

1 sekretarz KC PZPR na zebraniu swojej POP

WARSZAWA (PAP) — W dniu 9 bm. odbyło się zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej Związku Zawodowego Inżynierów Mechaników i Inżynierów Elektryków i Elektroników. W zebraniu uczestniczył członek tej organizacji gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Rozmowy radziecko - amerykańskie

GENEWA (PAP) — We wtorek odbyło się w Genewie plenarne posiedzenie delegacji ZSRR i USA, uczestniczących w rozmowach w sprawie ograniczenia zbrojeń jądrowych w Europie.

Kolegium Rektorów wznowiło działalność

(Inf. wł.) W Białymstoku wznowiło działalność Srodkowe Kolegium Rektorów, w skład którego weszli: rektor Politechniki Białostockiej — doc. dr hab. inż. Jerzy Niebrzydowski jako przewodniczący oraz rektor Akademii Medycznej — prof. dr hab. Jerzy Lebkowski, prorektor Uniwersytetu Warszawskiego — prof. dr hab. Jerzy Niemcewicz, wiceojewoda — Leopold Rybakiewicz i kierownik Wydziału Nauk, Oświaty i Kultury KW PZPR — dr Stanisław Sekowski.

Do zadań Kolegium należy ustalanie zasad współdziałania szkół wyższych Białegostoku w rozwiązywaniu wspólnych problemów. Rektorzy ustalili, iż w bieżącym roku akademickim należy zająć się przede wszystkim sprawami studenckimi, a wśród nich socjalno-bytowymi, zdrowotnymi, organizacyjnymi i praktycznymi oraz przygotowywaniem rekrutacji na studia, a także problemami socjalno-bytowymi pracowników i rozwojem bazy materialnej uczelni.

W miarę potrzeb i wagi problemów do udziału w posiedzeniach Kolegium zapraszani będą warszawscy rektorzy, patronujący białostockim uczelniom oraz przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych.

W czasie spotkania wymieniono poglądy na temat perspektyw działalności w uczelni organizacyjnej samorządów studenckich. (CH)

Jugostawia eksporterem żywności

BELGRAD (PAP) — Jak informuje agencja Tanjug, wartość jugosłowiańskiego eksportu żywności i produktów rolnych w roku bieżącym 1985 min. do 100 proc. Plan rozwoju przewiduje, że w 1985 r. wartość tego eksportu wzrośnie do ok. 2 mld dolarów. Tanjug stwierdza, że jest to prognoza realistyczna i podkreśla, iż w okresie 1981-1985 w Jugosławii przetranszowano 4 mld dolarów na rozwój rolnictwa i budowę nowych zakładów przemysłu spożywczego.

Partia walcząca

W trzecim rozdziale uchwały VII Plenum, Komitet Centralny PZPR stwierdza: „Podstawowym warunkiem odrodzenia partii jest kierowanie się ideowymi zasadami marksizmu-leninizmu, twórcza kontynuacja rewolucyjnych tradycji polskiego ruchu robotniczego oraz patriotycznej i postępowej spuścizny narodu. PZPR jest partią walczącą o sprawiedliwość społeczną, wysoką moralność, demokratyczne reformy polityczne i gospodarcze. Celem partii jest pełne przywrócenie rangi ideowym i moralnym wartościom socjalizmu”.

Jakże znamienne, głębokie w treści są te słowa. A zarazem mocne, zdecydowane, nie pozostawiające żadnych wątpliwości co do celów i zadań jakie stawia sobie nasza partia. I nie tylko je deklaruje, ale podejmuje i będzie konsekwentnie walczyć o ich realizację. W tym również przebieg obrad VII Plenum KC, jak i poparcie z jakim spotykają się one w organizacjach partyjnych całego kraju.

Zdecydowane zwrócenie się PZPR do fundamentalnych źródeł ideowych i moralnych, do klasowego, rewolucyjnego rodowodu, do bogatych pięknych tradycji, stanowi jeden z najważniejszych czynników gwarantujących odzyskanie przez nas, siły wewnętrznej, wartości politycznej i organizacyjnej oraz wiarygodności programowej w oczach najszerzych rzesz społeczeństwa.

Jest to dla partii robotniczej sprawdzian zawsze niezmiennie istotny, zwłaszcza dla naszej, zwłaszcza teraz, kiedy po bolesnych doświadczeniach z niedawnej przeszłości, musi wyciągać i wyciąga wszystkie wnioski, by nigdy więcej nie dopuścić do powtórzenia się dawnych błędów i pomyłek. Wyrastają one w dużym stopniu z odchodzenia w latach siedemdziesiątych od przynależnego marksizmu-leninizmu, rodziły się z woluntarystycznej polityki ówczesnego kierownictwa, z niedoceniania przez nie klasy robotniczej, z lekceważenia zasad sprawiedliwości społecznej.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 49 (9567) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 10 marca 1982 r. Nakład: 135.053 A Cena 4 zł

Zakładowe zespoły d/s analizy kosztów produkcji i cen wyrobów

Realizacja dyrektywy Sekretariatu KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — Niemal wszędzie z inicjatywą zakładowych organizacji partyjnych utworzone zostały i z pozytywnym działaniem w przedsiębiorstwach specjalne zespoły, których zadaniem jest analiza kształtowania się kosztów produkcji, poszukiwanie sposobów obniżania tych kosztów, a tym samym i cen poszczególnych wyrobów oraz inicjowanie przedsięwzięć organizacyjnych, technicznych i technologicznych z tym związanych. Jest to odpowiedź na wystosowaną przed przeszło miesiącem dyrektywę Sekretariatu KC PZPR do komitetów partyjnych, do wszystkich członków PZPR, w tej doniosłej dla społeczeństwa sprawie.

Zalecenie to z uznaniem powitane zostało i podjęte, przez robotnicze załogi woj. suwalskiego. Przy Komitecie Wojewódzkim PZPR w Suwałkach powstał zespół konsultacyjny — doradca, którego zadaniem jest niesienie praktycznej pomocy zespołom istniejącym w zakładach pracy, w miastach i gminach. Analiza cen własnych wyrobów, m.in. garnatury, zarysów i pieczywa, zajmuje się kilkuosobowy zespół ds. cen w oddziale WSS w Suwałkach. Podobne zespoły działają m.in. w Zakładach Pięt Włókowych w Rucianem-Nidzie, w Spółdzielni Konstrukcji Drzewnych, w Robotniczej Spółdzielni Krawieckiej „Mira” w Orzyszu.

Handel na cenzurowanym

Poselska wizyta w woj. białostockim

(Inf. wł.) Wczoraj w Białymstoku gościł zespół poselski Sejmowej Komisji Handlu Wewnętrznego, Drobnej Wytworczości i Usług. Głównym celem wizyty było zapoznanie się z problemami zaopatrzenia rynku na II kwartał br., oraz kształtowanie się cen.

Zespół, w skład którego wchodził poseł: Władysław Obidorski — przewodniczący, Jerzy Kwiatkowski i Józefa Orłowska, rozpoczął wizytację od spotkania informacyjnego w Urzędzie Wojewódzkim z przedstawicielami wojewódzkich władz administracyjnych i handlowych, organizacji handlowych i Okręgowego Urzędu Cen. W spotkaniu uczestniczył także dyrektor Departamentu Żywności i Żywności Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług — Marian Duszyński.

Podstawowe problemy handlu w woj. białostockim, o którym mowa, omówił w trakcie spotkania wojewoda — Kazimierz Dunaj i dyrektor Wydziału Handlu i Usług UW — Jadwiga Falkowska.

Pod adresem gości skierowano listy poleceń, w których spełnienia zależy w znacznym stopniu sytuacja rynkowa w województwie. Szczególny nacisk położono na: przestrzeganie zasad równomiernego podziału towarów centralnie dzielonych, zmiany relacji zaopatrzenia, zmniejszenie kosztów, rozszerzenie zamiennej sprzedaży alkoholu, stworzenie warunków do swobodnego kształtowania struktury produkcji artykułów mleczarskich, zdecydowanie poprawy zaopatrzenia załóg zakładów pracy w odzież i obuwie ochronne i robocze, przyspieszenie ustalania jednolitych zasad sprzedaży artykułów dla dzieci i młodzieży.

CIąg dalszy na str. 2

Na podstawie ofert i posiadanych zapasów materiałowych stoczni przyjmują tylko jednostki, by na każdej z nich można natychmiast rozwinąć pełny front robót. Umożliwia to skrócenie czasu naprawy, eliminuje zbędne przestoje statków. Oparcie pracy na rachunku ekonomicznym, lepszym planowaniu i organizacji daje wymierne korzyści.

Największy zakres prac — remonty klasowe 4-letnie — prowadzi się obecnie m. in. na masowcu PZM „Ziemia Koszalińska” semikontenerowcu PLO „Zubrzycki” oraz na transatlantyku „Stefan Batory”. Ten ostatni, znacznie „odmłodzony” opuści stocznię jeszcze pod koniec marca.

W najbliższych dniach zwolnione doki i nabrzeża zajmą inne statki, w tym dwie jednostki armatora greckiego.

CIąg dalszy na str. 2

25 jednostek w gdańskiej „klinice statków”

GDANSK (PAP) — W największej polskiej „klinice statków” — Gdańskiej Stoczni Remontowej — przy nabrzeżach i w dokach trwają intensywne prace na 25 jednostkach, w większości armatorów krajowych.

Na podstawie ofert i posiadanych zapasów materiałowych stoczni przyjmują tylko jednostki, by na każdej z nich można natychmiast rozwinąć pełny front robót. Umożliwia to skrócenie czasu naprawy, eliminuje zbędne przestoje statków. Oparcie pracy na rachunku ekonomicznym, lepszym planowaniu i organizacji daje wymierne korzyści.

Największy zakres prac — remonty klasowe 4-letnie — prowadzi się obecnie m. in. na masowcu PZM „Ziemia Koszalińska” semikontenerowcu PLO „Zubrzycki” oraz na transatlantyku „Stefan Batory”. Ten ostatni, znacznie „odmłodzony” opuści stocznię jeszcze pod koniec marca.

W najbliższych dniach zwolnione doki i nabrzeża zajmą inne statki, w tym dwie jednostki armatora greckiego.

Przyszły model związków zawodowych zależy od nas wszystkich

WARSZAWA (PAP) — Nie rozwinęła się jeszcze na dobre ogólnospołeczna dyskusja nad przyszłym kształtem ruchu zawodowego, a już w niektórych środowiskach poczęto podważać jej sens i celowość. Głosi się m.in., iż władze podejmą decyzje w sprawie przyszłości ruchu zawodowego niezależnie od przebiegu i wyników tej ważnej debaty. Nie jest to na szczęście zjawisko powszechne, ale na tyle społecznie szkodliwe, iż nie sposób go nie zauważyć. Zdają sobie z tego sprawę nasi przeciwnicy. Toteż w wątpliwości i obiektywnie pielęgnują troskliwie i podtrzymują wszystkie zachodnie rozgłoszenie, nadające audycje w języku polskim. Propaguje się m.in. tezę, że rozważania nad koncepcją ruchu zawodowego są próbą narzucenia z góry przegotowanych już wzorów biurokratycznych, doktrynalnych i centralistycznych związków. Ta forma wojny psychologicznej jest jednym z istotnych elementów polityki niektórych państw w stosunku do naszego kraju. Trzeba więc przypomnieć, że w tezach Komitetu Rady Ministrów d/s

Związków Zawodowych jednoznacznie stwierdza się, iż władza nie zamierza narzucić żadnej, z góry określonej koncepcji organizacyjnej przebudowy ruchu związkowego. Odrodzony ruch związkowy powinien przybrać takie formy, jakie będą wynikiem woli klasy robotniczej i ogółu ludzi pracy, powinien wyrażać interes kraju i ponosić współodpowiedzialność za stan państwa, którego jest współgospodarzem. Komitet — czytamy dalej w „tezach” — wyraża przekonanie, że ruch zawodowy, który wyłoni się z woli klasy robotniczej nie powróci do tych form i metod oraz stylu działania, które budziły sprzeciw ludzi pracy przed sierpniem 1980 r., jak również nie zaakceptuje tych zamiarów, tendencji i działań, które zechce wielu działaczy i członków NSZZ „Solidarność” na pozycje walki z socjalistycznym państwem.

Szczególnie te ostatnie stwierdzenia są zażądane atakowane przez przeciwników ustrój socjalistycznego w kraju.

CIąg dalszy na str. 2

Jak dzielić spółdzielcze mieszkania?

WARSZAWA (PAP) — Według jakich zasad dzielić nowe spółdzielcze mieszkania, aby kryteria były społecznie słuszne i sprawiedliwe? Ten problem stanowiący obecnie przedmiot dyskusji na forum spółdzielczości zostanie niebawem rozstrzygnięty w formie uchwały Rady Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego.

Zakładając, że realizowany będzie w praktyce wysuwany od dawna postulat „wszystkie spółdzielcze mieszkania dla oczekujących członków” — więcej spółdzielców — mimo zmniejszenia zakresu budownictwa — będzie miało szansę na uzyskanie przydziału. W minionych latach spółdzielnie miały do swej dyspozycji załadowe ok. 40 proc. tego co same budowały. Reszta przekazywana była do podziału przez zakłady pracy i organa administracji państwowej. Ta krytykowaną powszechnie praktykę wydułaby okres oczekiwania i oddalała szansę uzyskania mieszkania dla zarejestrowanych w spółdzielczej kolejce.

W dyskusji nad ustaleniem nowych zasad przydziału mieszkań dominuje pogląd, iż decydującą powinna kolejność na listach spółdzielczych, a więc okres oczekiwania. Przeciwnie są także w wyjątkowych przypadkach, uzasadnionych najtrudniejszymi warunkami mieszkaniowymi, możliwość przyspieszenia przydziału w stosunku do ustalonej kolejności. Wnioski w tych sprawach, zgłaszane przez zarządy spółdzielni, muszą być opiniowane przez społeczne komisje mieszkaniowe.

CIąg dalszy na str. 2

Głos zdrowego rozsądku nad Potomakiem

WASZYNGTON (PAP) — 8 członków Izby Reprezentantów wniosło w poniedziałek do Kongresu USA projekt rezolucji, postulującej niezwłoczne zaprzestanie amerykańskiej pomocy wojskowej dla Salwadoru i odwołanie z tego kraju amerykańskich doradców wojskowych.

Występując w imieniu wnioskodawców, kongresmen Benjamin Rosenthal, demokrat z Stanu Nowy Jork, oświadczył, że kontynuacja ingerencji USA w sprawy Salwadoru grozi eskalacją konfliktu w rejonie basenu Morza Karaibskiego i rozszerzeniem jego na inne państwa tego regionu. Kongresmeni podkreślili, że istnieje poważne niebezpieczeństwo, iż cały region stanie się dla USA tym, czym była w latach sześćdziesiątych Azja Południowo-Wschodnia.

Dar papieża dla CZD

WARSZAWA (PAP) — W Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie odbyła się 9 bm. uroczystość przekazania tej placówki daru od papieża Jana Pawła II. Jest to scyntylacyjny tzw. gamma-kamera do diagnostycznych badań narządów wewnętrznych metodą radioizotopową wraz z układem do opracowania danych — najnowocześniejsze urządzenie tego typu w naszym kraju.

Dar przekazał Prymas Polski, arcybiskup Józef Glemp, który zwiędził tego dnia Centrum Zdrowia Dziecka, zapoznając się zarówno z historią powstania i perspektywami rozwoju tej placówki, jak też metodami leczenia i nowoczesnym wyposażeniem Szpitala — Pomnika CZD.

Sesja BTN Ruch robotniczy

na Białostocczyźnie

(Inf. wł.) W 100-lecie powstania partii „Proletariat” i 40-lecie PPR w Białymstoku rozpoczęła obrady dwudniowa konferencja poświęcona problematyce klasy robotniczej na Białostocczyźnie. Organizatorem jej jest Białostockie Towarzystwo Naukowe.

Otwierając obrady sekretarz KW PZPR — Mikołaj Kozak, zwrócił uwagę na znaczenie badań nad dziejami ruchu robotniczego. Sesję plenarną prowadził prezes BTN — prof. dr hab. Bazyl Czeżuga.

Referaty — wygłoszone przez doc. dr hab. Ludwika Hassa, dr Henryka Majewskiego i doc. dr hab. Michała Gnatowskiego miały charakter syntetyczny i wpro-wadzały do problematyki podejmowanej na dzisiejszych obradach w sekcjach.

Materiały autorów białostockich i warszawskich prezentowane podczas konferencji należą do opracowań nowych, nigdzie dotąd nie publikowanych.

Dzisiaj obrady w dwóch sekcjach prowadzić będą dr Henryk Majewski i doc. dr hab. Michał Gnatowski. Jutro sesję poprowadzi prof. dr hab. Gnatowski z okazji setnej rocznicy ruchu robotniczego w Polsce organizuje także Komitet Wojewódzki PZPR w Białymstoku. (ib)

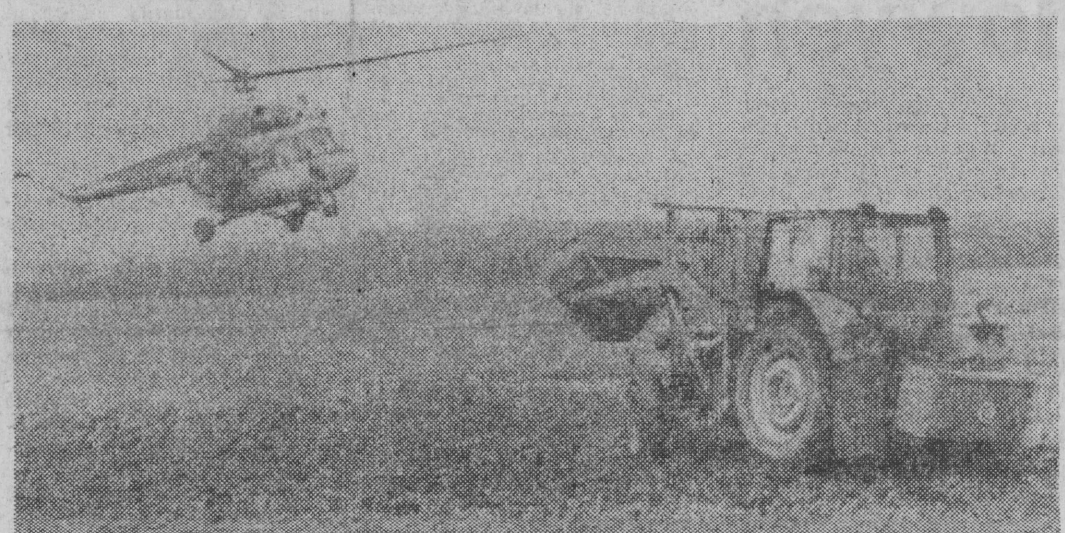


PROGNOZA DLA WOJEWÓDZTWA: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie małe. Temperatura maksymalna 5-7 st. C., minimalna -1-3 st. C. Wiatr słaby okresami umiarkowany, podnośno-uchodźny.

JUTRO — wzrost zachmurzenia, okresami deszcz. Temperatura maksymalna +2 st., minimalna +0 st. C.

DZIS i jutro: Ciepłota i Marcelego. (SKA)



Jako pierwsi w kraju, piloci Zakładu Usług Agrolotniczych WSK Świdnik rozpoczęli nawożenie pól Kombinatu PGR Głubczyce. Dziennie rozsiewa się z powietrza ok. 60 t. nawozów (woj. opolskie).

Koncentracja wojsk izraelskich na granicy z Libanem

BEJRUT (PAP) — Źródła palestyńskie w Bejrucie podają, że Izrael czyni pospieszne przygotowania do nowej, zakrojonej na szeroką skalę inwazji na Liban.

W Izraelu powołano w tych dniach pod broń rezerwistów wojsk pancernych i artylerii ciężkiej. Widząc granicę z Libanem Izrael koncentruje znaczne siły.

Zdaniem kierownictwa Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWO), Tel Awiw tym razem przygotowuje atak nie tylko na Liban południowy, ale także na Syrię i Jordanię. Prasa Zjednoczonych Emiratów Arabskich zwraca uwagę, że w poniedziałek odbyło się posiedzenie rady wojennej Izraela.

Rekord pobytu w morzu

SZCZECIN (PAP) — Rekord pobytu w morzu poza portem bazowym ustanowił trawler „Koleń” ze Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Polowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf”. Znajduje się on w morzu od 8 września 1979 roku, a więc ponad dziewięć dni. Po zakończeniu połowów w wybrzeży sfiyjskich znajduje się w drodze do kraju, gdzie spodziewają się w przyszłym tygodniu. Oczywiście w czasie długotrwałego pobytu trawlera w morzu, jego załogę wymieniano samolotami co około 160 dni.

Dodajmy, że w kilka dni po „Koleń” powrócił do Szczecina także inny trawler „Gryf” — „Kunatka”. Przebywa on na połowach już blisko 700 dni.

Prawo w okresie stanu wojennego

Konferencja w centrum prasowym MSZ

WARSZAWA (PAP) — Funkcjonowanie systemu prawnego w okresie stanu wojennego było 8 bm. tematem konferencji w centrum prasowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Uczestniczyli w niej: minister Sprawiedliwości SYLWESTER ZAWADZKI, rzecznik prasowy rządu JERZY URBAN, wiceminister Sprawiedliwości MARIA REGENT-LECHOWICZ, dyrektor Departamentu Śledczego MSW — płk HIPOLIT STARSZAK.

Min. Zawadzki powiedział, że w głąb doktryny prawa konstytucyjnego decyzje wprowadzania stanu wyjątkowego, bądź jego szczególnie zastrzeżonej postaci — stanu wojennego, podjęte mogą być w następujących przypadkach: przy zagrożeniu suwerenności państwa, instytucji ustrojowych, ładu i porządku publicznego, funkcjonującego systemu gospodarczego, bądź wobec zagrożenia klęskami żywiołowymi. Obecnie w całym świecie regułą jest przewidywanie konstytucyjnej możliwości wprowadzenia stanu wyjątkowego. Np. we Francji prezydent ma prawo wprowadzenia takiego stanu w przypadku, gdy instytucje Republiki, niepodległość państwa, integralność jego terytorium, bądź wykony-

wanie zobowiązań międzynarodowych są zagrożone i gdy niemożliwe jest prawidłowe wykonywanie przez władze ich funkcji.

Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i cywilnych wymieniany w art. 4 warunków, które muszą być spełnione w przypadku wprowadzenia stanu wojennego. Warunkami tymi są: powstanie sytuacji szczególnego zagrożenia bezpieczeństwa publicznego, ogłoszenie o proklamowaniu tego stanu w organach urzędowych, stosowanie ograniczeń praw obywatelskich w zakresie określonym wymogami sytuacji, utrzymanie szeregu praw obywatelskich za nienaruszalne, niestosowanie dyskryminacji (np. z powodu rasy, religii czy pici), poinformowa-

Fakt wprowadzenia stanu wojennego ogłoszony został 14

CIąg dalszy na str. 2



Prezydent Finlandii przybył do Moskwy

◆ MOSKWA — We wtorek na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przybył do Moskwy z wizytą roboczą prezydent Finlandii, Mauno Koivisto.

Na lotnisku prezydenta Finlandii powitał sekretarz Generalny KC PZPR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew, minister spraw

Zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko i inne oficjalne osobistości.

27 bm. Zjazd KPW

◆ HANOI — V Zjazd Komunistycznej Partii Wietnamu rozpoczął się w Hanoi 27 marca br. Po informowaniu o tym w publikowanym we wtorek w Hanoi „Komunikacie o odbyciu, w końcu lutego i na początku marca Plenum KC KPW.

J. Arafat w Berlinie

◆ BERLIN — Na zaproszenie Ericha Honeckera z oficjalną wizytą przyjechał przywódca NRD przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaser Arafat.

Mediacja Islamska w konflikcie irańsko-irackim

◆ TEHERAN — We wtorek rano z Teheranu do Dżidry w Arabii Saudyjskiej powrócił pięcioro-osobowa misja mediacyjna Organizacji Konferencji Islamskiej (ICO).

Misja ta, która próbuje doprowadzić do zakończenia trwającego od 1980 roku wojny irańsko-irackiej, prowadziła w poniedziałek w Teheranie rozmowy z prezydentem Iranu, Ali Chameneiem, z premierem tego kraju, Hosejmem Musawim i innymi osobistościami irańskimi. W niedzielną czwartek misja, której przewodniczył Gholi Sektu-Toure, przebywała w Bagdadzie.

Proces wyrotoców w Zimbabwie

◆ LONDYN — W poniedziałek w Bulawayo na południu Zimbabwie rozpoczął się proces grupy osób, oskarżonych o działalność ugrupowania przeciwko ówczesnemu rządowi Republiki.

Jak poinformował przedstawiciel oskarżonych, sądowi przystąpiło ponad sto niezrównoważonych świadków o uczestnictwie w różnych sytuacjach w Zimbabwie. W tym, do czego oskarżonych okazało się, że pracowali w południowoafrykańskich służbach specjalnych.

Zakaz działalności duchownych w ruchach politycznych

WATYKAN (PAP) — Ko-respondent PAP, Mirosław Ikonowicz, pisze:

Watykańska Kongregacja do spraw Kleru ogłosiła dokument, w którym potwierdza całkowity zakaz udziału duchownych w działalności stowarzyszeń i ruchów, które „bezpośrednio lub pośrednio, w sposób jawny lub kryty stawiają sobie cele związane z polityką, nawet jeśli występują pod zewnętrzny pozorem działania na rzecz ideałów humanitarnych, pokoju i postępu społecznego”.

Dokument ten, jak podkreśla się w poprzedzającym go nocie, został opublikowany w odpowiedzi na pytania niektórych biskupów dotyczące postawy członków duchowieństwa wobec pewnych problemów „wynikających zwłaszcza w ostatnich latach w życiu wielu krajów”.

Wspomniane stowarzyszenia i ruchy — oświadczają instytucja watykańska — „wywołują podziały i niezgodę wśród wiernych i księży (...), spychają w cień misję duchownego”. Przynależność do nich jest więc „nie do pogodzenia ze stanem duchownym i dlatego jest zakazana dla wszystkich członków kleru”. Zakazane są również te stowarzyszenia, które „próbują łączyć diakonów i duchownych w swego rodzaju związek zawodowy, wprowadzając w istocie rzeczy ich świętą misję kapłańską do kategorii zawodu lub zajęcia, porównywalnego z zajęciami o charakterze świeckim”.

Przyszły model związków zawodowych

Ciąg dalszy ze strony 1

ju i za granicą, domagających się bezwzględnego powrotu do sytuacji sprzed 13 grudnia ub.r. Problem „Solidarności”, związki o totalitarnych zapędach, z antykomunistycznym kierownictwem na czele, jest również przedmiotem wielkiej „troski” wielu oficjalnych przedstawicieli rządów zachodnich. Zepomina się tam lub świadomie nie dostrzega, iż kierownictwo „Solidarności” dażyło do konfrontacji, zamieszek ulicznych, a w efekcie — do wojny domowej. Zapomina się, że wielu działaczy tego związku dażyło do władzy „po trupie” po trupie gospodarczym Polski. Te fakty nie przeszkadzały jednak politykom zachodnim, wówczas gdy rysowała się obiecująca perspektywa naruszenia status quo w Europie.

Kto udaje, że ma krótką pamięć, temu można przypomnieć słowa wypowiedziane przez jednego z przywódców „Solidarności” w Radomiu na posiedzeniu Prezydium KK w grudniu ub.r. Nie ludyśmy się — powiedział on — od początku było granie na nosie i ja dobrze o tym wiedziałem, o czymś o tym nie mówię, bo chciałem grać, ale dziś już nie mam wyjścia. Dziś już nie mam wyjścia, bo sprawy tak daleko zaszły, że trzeba ludziom trochę przepuścić i powiedzieć w co my gramy, że my gramy tak wysoko, że zmieniamy w ogóle realia i ta gra nie może się inaczej skończyć. Żadna władza, żadna sytuacja nie może się obejść bez targania po szczeblach, no nie ma mowy tylko trzeba ją wygrać. My, jako odpowiedzialni ludzie, musimy ją wygrać...

Dziś wielu z tych „odpowiedzialnych” ludzi nie ma na szczęście możliwości czynnego oddziaływania na bieg wypadków. Jednakże kilkanaście miesięcy pogłębiające się anarchię w życiu społecznym i gospodarczym w połączeniu z kumulacją się zjawiskami kryzysowymi, narastającymi

Frakcja parlamentarna SPD domaga się kontynuowania pomocy gospodarczej dla Polski

BONN (PAP) — Frakcja SPD w Bundestagu odrzuca zdecydowanie sankcje gospodarcze przeciw Polsce i opowiada się za udzieleniem jej pomocy gospodarczej. Stano-

wisko to znalazło wyraz w raporcie z podróży do Polski złożonym 9 bm. przez przewodniczącego frakcji, Herberta Wehnera roboczym gremium frakcji ds. polityki zagranicznej, a także podczas debaty nad tym raportem. Również frakcja parlamentarna FDP opowiedziała się 9 bm. przeciw sankcjom i zrewanżowaniu współpracy gospodarczej z Polską.

Na posiedzeniu gremium roboczego ds. polityki zagranicznej Wehner wystąpił przeciw restrykcjom gospodarczym wobec Polski a za kontynuowaniem pomocy. Przewodniczący frakcji parlamentarnej SPD oświadczył, że — sankcje spowodowałyby pogorszenie sytuacji w Polsce. Tymczasem Republika Federalna powinna czynić starania aby dostarczyć Polakom to, czego potrzebują do postawienia go-

Nowy premier Irlandii

LONDYN (PAP) — We wtorek parlament Republiki Irlandzkiej wybrał stonkiem głosów 96 do 79 Charlesa Haugheya na stanowisko premiera tego państwa. W ten sposób przełamał impas, jaki powstał w wyniku, przeprowadzonych w ubiegłym miesiącu wyborów powszechnych.

Charles Haughey, który piarkował już w przeszłości tę funkcję zwyciężył siedmioma głosami ustępującego premiera Irlandii Garretta Fitzgeralda. Wkrótce przystąpi on do sformowania nowego, republikańskiego rządu tego kraju.

od połowy lat siedemdziesiątych, cofnęły naszą gospodarkę w różnych dziedzinach o 6-8 lat do tyłu. Wystarczy przypomnieć, że dochód narodowy w ub.r. kształtował się na poziomie 1974 r. W eksporcie osiągnęliśmy wyniki 1975 r., w imporcie 1973 r., w budownictwie mieszkaniowym — 1967 r. Są to dane wstrząsające. Trzeba kilku lat skoordynowanej, wyłożonej pracy aby wyjść z tego kryzysu. Chodzi jednak o pracę i wysiłek całego społeczeństwa. Władza osamotniona, nie czująca społecznego poparcia nie będzie zdolna opanować sytuacji.

Toteż nie przypadkiem w tych do dyskusji o przyszłości ruchu zawodowego podkreśla się, iż związki, czyli najszersza reprezentacja ludzi pracy, muszą ponieść współodpowiedzialność za stan państwa i jego gospodarkę. Przyszłość odrodzonego ruchu związkowego w naszym kraju — czytamy w dokumencie — rozstrzygać będzie w fabrykach, instytucjach, zakładach pracy. Narzucanie robotnikom gotowych form organizacyjnych jest sprzeczne z pojęciem socjalistycznej praworządności i demokracji. Do niczego niepotrzebne są jednak głosy zdeklarowanych wrogów socjalizmu i tych, którzy dali się poznać jako zwolennicy konfrontacji.

Powinno deklaracja nie może być nieszczerą, ponieważ wartość w niej koncepcja jest jedyną możliwą drogą odrodzenia politycznego i gospodarczego Polski. Władza postępująca w podobnej sytuacji nie szczęrze, dażyłaby prostą drogą do samogazdowania. Może ten argument potrafił przekonąć rządzących jeszcze w intencje rządu.

Socjalistyczna władza dla własnego dobra musi mieć w związkach zawodowych silnego, samodzielnego, ale i odpowiedzialnego partnera. Podważanie rangi i znaczenia ruchu zawodowego wiele nas już w przeszłości kosztowało. O

Realizacja dyrektywy Sekretariatu KC PZPR

Ciąg dalszy ze strony 1

Miejski zespół ds. kosztów i cen utworzony przy KM PZPR w Lublinie spieszy z fachową pomocą w sprawach cenowych zespołom zakładowym. Szczegółowe nadzieje konsumentów wiążą się z działalnością kontrolną handlu. W skład zespołu działającego w 3 grupach branżowych weszli specjaliści z różnych instytucji kontrolnych oraz przedstawiciele handlu, zakładów pracy i organizacji społecznych.

W skrócie

◆ HAWANA — W Hawanie rozpoczęło się posiedzenie przygotowawcze przedstawicieli ruchu krajowego i międzynarodowego do IV konferencji państw koordynujących program współpracy gospodarczej.

Konferencja ta rozpocznie się w środę w stolicy Kuby, a jej porządek obrad przewiduje m. in. analizę sytuacji gospodarczej w państwach Ameryki Łacińskiej, nowego międzynarodowego układu gospodarczego i ocenę współpracy krajów rozwijających się.

◆ GENEWA — Ażrołkowieby wywalczyli sobie w Szwajcarii prawo głosu już przed 10 laty, dopiero w zeszłym roku dołączyli do konfederacji. W konsekwencji zapowiadano, że wprowadzenia do konstytucji poprawki formalnie zrównując je w prawach z mężczyznami.

Dopiero teraz stało się więc możliwe powołanie po raz pierwszy w dziejach Szwajcarii kobiecego parlamentu. W skład 46-letnia Francesca Pometta została mianowana szefem szwajcarskiej misji obserwacyjnej przy Radzie Zjednoczonych Narodów i w konstytucyjnym w dziedzinie ONZ w Nowym Jorku.

◆ ATENY — Ponad 10 tys. kobiet wzięło udział w manifestacji zorganizowanej w Atenach z okazji 100-lecia odzyskania państwa. Wzniosły one okrzyki: „Kobiety mają prawo do życia w pokoju”, a na niesionych transparentach wyrażały sprzeciw wobec produkcji broni nuklearnej.

W manifestacji udział wzięły delegacje z Libii, Libanu, Egiptu, Syrii i Turcji. Rezolucje kobiet wzięto do wiadomości parlamentu greckiego.

◆ GENEWA — Jak pociągła Międzynarodowa Organizacja Pracy, w zeszłym roku w krajach rozwijających się do pracy zmuszono było ok. 75 milionów dzieci w wieku od 8 do 18 lat.

Często była to praca niemal niewolnicza powodująca wśród dzieci ogromne wyczerpanie organizmowe i konsekwentnie prowadzące do różnego rodzaju choroby.

◆ LONDYN — Sygnalizy, że w Republice Południowej Afryki panuje epidemia cholery, napływają tu od dłuższego czasu. Ostatecznie zostało potwierdzone oficjalnie przez ministra Zdrowia, Opleknie Społecznej i ds. Rent, Laurensa P. Muela.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

◆ NOWY JORK — Kilka głównych amerykańskich banków handlowych obniżyło swą podstawową stopę oprocentowania, przyspieszając tym samym przepływy pieniężne w kierunku o niepokojąco niskiej wypłacalności.

Posiedzenie KW PZPR

Na swym wczorajszym posiedzeniu Egzekutywa KW PZPR w Łomży rozpatrzyła projekty materiałów na plenum Komitetu Wojewódzkiego partii, które pod koniec marca obradować będzie nad kierunkami działań partyjnych podjętych w zakresie wdrażania reformy gospodarczej w województwie.

Podkreślono, że konieczność wprowadzenia tego wielkiego przedsięwzięcia w życie wynika z doświadczeń wszystkich okresów minionych w powojennej historii naszego kraju, dlatego musi być ona wdrażana z rozgumą, z wykorzystaniem doświadczeń praktycznych i zdobyczy nauki, ekonomii, prakseologii. Komitet Wojewódzki PZPR podjął szereg inicjatyw włączających w prace przygotowawcze organizację społeczną, aktyw polityczny, gospodarczy. Wśród robotników, rolników, kadry inżynierno-technicznej upowszechniano materiały na ten temat.

Od początku bieżącego roku gospodarka rozpoczęła praktyczną realizację nowych zasad. Odbiła to się w złożonych warunkach gospodarczych i społecznych. Przemysł łomżyński zamknął ubiegły rok 7 procentowym spadkiem sprzedaży wyrobów własnych i usług w stosunku do 1980 roku. W styczniu br. spadek ten pogłębił się o dalsze 9,3 proc. Ciągłe notuje się wysoka ponad 20 proc. dynamikę wzrostu funduszu płac. W styczniu br. nastąpił spadek poziomu produkcji w największych zakładach.

Odczuwalna zmiana, często na gorzej, jest właściwa dla każdego rodzaju reorganizacji. Pojawiają się problemy wykonawcze. Dają o sobie znać i brak inicjatyw, aserunkowności. Ludzie, którzy kładli nacisk na to, że są odrębnie kierowani, zaczynają teraz tęsknić za dyktandami.

Zakłady stają przed koniecznością nowego pojęcia wielkoopracowności, zapotrzebowania, rozwiązania problemów zatrudnienia. Wszystkie te zagadnienia mają cechy doniosłości społecznej, są więc zadaniami politycznymi. Na pytania z nimi związane będzie szukał odpowiedzi najbliższe plenum.

(zp)

◆ W Zakopanem rozpoczął się XXVII Memoriał Bronisława Czechy i Henryka Maruszczyńskiego w konkursach zjazdowych, tym razem tylko w konkursach krajowych.

Zawody zainaugurowały kobiety szalonym gigantem. Odbił się on w Kotle Prymorycznym. Do konkursu przystąpiła Małgorzata Talała, która była najszerszą w obu przejazdach i wyprzedziła zdecydowanie swoją naigroźniejszą rywalkę — Ewę Grabowską, tym samym rewanżując się jej za porażkę w gigantce o mistrzostwo Polski.

◆ W Łomży rozpoczęła się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figuralnym. Zainaugurowali je soliski jazdą obowiązkową.

Wśród 20 solistów, a starcie mistrzostw stanął również jeden z reprezentantów Polski w tej imprezie — Grzegorz Filipkowski. Polak miał niezły start — skisłowy konkurs został na 10 pozycji, co jest niezłym punktem wyjściem do awansu do grona solistów mistrzostw.

◆ W Łomży rozpoczęła się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figuralnym. Zainaugurowali je soliski jazdą obowiązkową.

Wśród 20 solistów, a starcie mistrzostw stanął również jeden z reprezentantów Polski w tej imprezie — Grzegorz Filipkowski. Polak miał niezły start — skisłowy konkurs został na 10 pozycji, co jest niezłym punktem wyjściem do awansu do grona solistów mistrzostw.

◆ W Łomży rozpoczęła się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figuralnym. Zainaugurowali je soliski jazdą obowiązkową.

Wśród 20 solistów, a starcie mistrzostw stanął również jeden z reprezentantów Polski w tej imprezie — Grzegorz Filipkowski. Polak miał niezły start — skisłowy konkurs został na 10 pozycji, co jest niezłym punktem wyjściem do awansu do grona solistów mistrzostw.

◆ W Łomży rozpoczęła się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figuralnym. Zainaugurowali je soliski jazdą obowiązkową.

Wśród 20 solistów, a starcie mistrzostw stanął również jeden z reprezentantów Polski w tej imprezie — Grzegorz Filipkowski. Polak miał niezły start — skisłowy konkurs został na 10 pozycji, co jest niezłym punktem wyjściem do awansu do grona solistów mistrzostw.

◆ W Łomży rozpoczęła się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figuralnym. Zainaugurowali je soliski jazdą obowiązkową.

Wśród 20 solistów, a starcie mistrzostw stanął również jeden z reprezentantów Polski w tej imprezie — Grzegorz Filipkowski. Polak miał niezły start — skisłowy konkurs został na 10 pozycji, co jest niezłym punktem wyjściem do awansu do grona solistów mistrzostw.

◆ W Łomży rozpoczęła się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figuralnym. Zainaugurowali je soliski jazdą obowiązkową.

Wśród 20 solistów, a starcie mistrzostw stanął również jeden z reprezentantów Polski w tej imprezie — Grzegorz Filipkowski. Polak miał niezły start — skisłowy konkurs został na 10 pozycji, co jest niezłym punktem wyjściem do awansu do grona solistów mistrzostw.

◆ W Łomży rozpoczęła się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figuralnym. Zainaugurowali je soliski jazdą obowiązkową.

Wśród 20 solistów, a starcie mistrzostw stanął również jeden z reprezentantów Polski w tej imprezie — Grzegorz Filipkowski. Polak miał niezły start — skisłowy konkurs został na 10 pozycji, co jest niezłym punktem wyjściem do awansu do grona solistów mistrzostw.

◆ W Łomży rozpoczęła się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figuralnym. Zainaugurowali je soliski jazdą obowiązkową.

Wśród 20 solistów, a starcie mistrzostw stanął również jeden z reprezentantów Polski w tej imprezie — Grzegorz Filipkowski. Polak miał niezły start — skisłowy konkurs został na 10 pozycji, co jest niezłym punktem wyjściem do awansu do grona solistów mistrzostw.

◆ W Łomży rozpoczęła się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figuralnym. Zainaugurowali je soliski jazdą obowiązkową.

Wśród 20 solistów, a starcie mistrzostw stanął również jeden z reprezentantów Polski w tej imprezie — Grzegorz Filipkowski. Polak miał niezły start — skisłowy konkurs został na 10 pozycji, co jest niezłym punktem wyjściem do awansu do grona solistów mistrzostw.

◆ W Łomży rozpoczęła się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figuralnym. Zainaugurowali je soliski jazdą obowiązkową.

Egzekutywa w Łomży

Na swym wczorajszym posiedzeniu Egzekutywa KW PZPR w Łomży rozpatrzyła projekty materiałów na plenum Komitetu Wojewódzkiego partii, które pod koniec marca obradować będzie nad kierunkami działań partyjnych podjętych w zakresie wdrażania reformy gospodarczej w województwie.

Podkreślono, że konieczność wprowadzenia tego wielkiego przedsięwzięcia w życie wynika z doświadczeń wszystkich okresów minionych w powojennej historii naszego kraju, dlatego musi być ona wdrażana z rozgumą, z wykorzystaniem doświadczeń praktycznych i zdobyczy nauki, ekonomii, prakseologii. Komitet Wojewódzki PZPR podjął szereg inicjatyw włączających w prace przygotowawcze organizację społeczną, aktyw polityczny, gospodarczy. Wśród robotników, rolników, kadry inżynierno-technicznej upowszechniano materiały na ten temat.

Od początku bieżącego roku gospodarka rozpoczęła praktyczną realizację nowych zasad. Odbiła to się w złożonych warunkach gospodarczych i społecznych. Przemysł łomżyński zamknął ubiegły rok 7 procentowym spadkiem sprzedaży wyrobów własnych i usług w stosunku do 1980 roku. W styczniu br. spadek ten pogłębił się o dalsze 9,3 proc. Ciągłe notuje się wysoka ponad 20 proc. dynamikę wzrostu funduszu płac. W styczniu br. nastąpił spadek poziomu produkcji w największych zakładach.

Odczuwalna zmiana, często na gorzej, jest właściwa dla każdego rodzaju reorganizacji. Pojawiają się problemy wykonawcze. Dają o sobie znać i brak inicjatyw, aserunkowności. Ludzie, którzy kładli nacisk na to, że są odrębnie kierowani, zaczynają teraz tęsknić za dyktandami.

Zakłady stają przed koniecznością nowego pojęcia wielkoopracowności, zapotrzebowania, rozwiązania problemów zatrudnienia. Wszystkie te zagadnienia mają cechy doniosłości społecznej, są więc zadaniami politycznymi. Na pytania z nimi związane będzie szukał odpowiedzi najbliższe plenum.

(zp)

◆ W Zakopanem rozpoczął się XXVII Memoriał Bronisława Czechy i Henryka Maruszczyńskiego w konkursach zjazdowych, tym razem tylko w konkursach krajowych.

Zawody zainaugurowały kobiety szalonym gigantem. Odbił się on w Kotle Prymorycznym. Do konkursu przystąpiła Małgorzata Talała, która była najszerszą w obu przejazdach i wyprzedziła zdecydowanie swoją naigroźniejszą rywalkę — Ewę Grabowską, tym samym rewanżując się jej za porażkę w gigantce o mistrzostwo Polski.

◆ W Łomży rozpoczęła się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figuralnym. Zainaugurowali je soliski jazdą obowiązkową.

Wśród 20 solistów, a starcie mistrzostw stanął również jeden z reprezentantów Polski w tej imprezie — Grzegorz Filipkowski. Polak miał niezły start — skisłowy konkurs został na 10 pozycji, co jest niezłym punktem wyjściem do awansu do grona solistów mistrzostw.

◆ W Łomży rozpoczęła się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figuralnym. Zainaugurowali je soliski jazdą obowiązkową.

Wśród 20 solistów, a starcie mistrzostw stanął również jeden z reprezentantów Polski w tej imprezie — Grzegorz Filipkowski. Polak miał niezły start — skisłowy konkurs został na 10 pozycji, co jest niezłym punktem wyjściem do awansu do grona solistów mistrzostw.

◆ W Łomży rozpoczęła się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figuralnym. Zainaugurowali je soliski jazdą obowiązkową.

Wśród 20 solistów, a starcie mistrzostw stanął również jeden z reprezentantów Polski w tej imprezie — Grzegorz Filipkowski. Polak miał niezły start — skisłowy konkurs został na 10 pozycji, co jest niezłym punktem wyjściem do awansu do grona solistów mistrzostw.

◆ W Łomży rozpoczęła się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figuralnym. Zainaugurowali je soliski jazdą obowiązkową.

Wśród 20 solistów, a starcie mistrzostw stanął również jeden z reprezentantów Polski w tej imprezie — Grzegorz Filipkowski. Polak miał niezły start — skisłowy konkurs został na 10 pozycji, co jest niezłym punktem wyjściem do awansu do grona solistów mistrzostw.

◆ W Łomży rozpoczęła się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figuralnym. Zainaugurowali je soliski jazdą obowiązkową.

Wśród 20 solistów, a starcie mistrzostw stanął również jeden z reprezentantów Polski w tej imprezie — Grzegorz Filipkowski. Polak miał niezły start — skisłowy konkurs został na 10 pozycji, co jest niezłym punktem wyjściem do awansu do grona solistów mistrzostw.

◆ W Łomży rozpoczęła się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figuralnym. Zainaugurowali je soliski jazdą obowiązkową.

Wśród 20 solistów, a starcie mistrzostw stanął również jeden z reprezentantów Polski w tej imprezie — Grzegorz Filipkowski. Polak miał niezły

Na własnym garnuszku

Eksportowe zawiłości

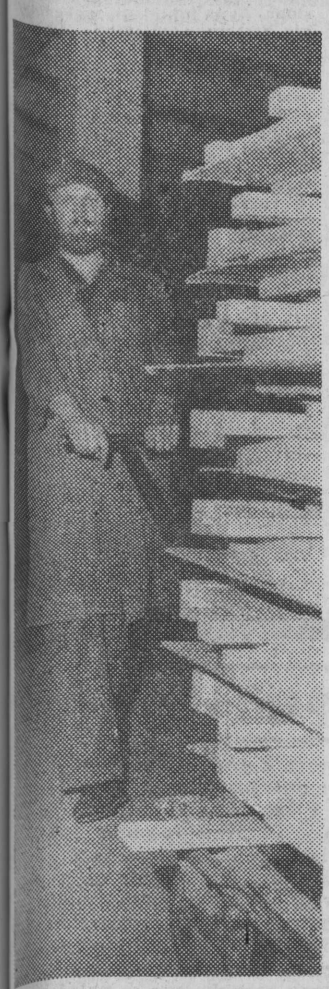
Stół „Sörgarden”, duży, ciężki, z opuszczanymi z dwóch końców półokrągłymi częściami blatu, trafił do niektórych białostockich sklepów meblowych i nie zrobił furory. Nawet nikogo specjalnie nie zainteresował. Zenon Świedziński – kierownik produkcji Białostockich Fabryk Mebli uważa, że pod koniec ubiegłego roku, gdy kosztował 4900 zł, był już za drogi na naszą krajową kieszeń. Teraz ma przypiętą cenę 15.200 zł i tym bardziej „nie idzie”.

Lawa „Dacke” miała większe wzięcie, ale i tu nie klienci czekali, ale i tu nie klienci czekali na nią. Założona kilkakrotnie i przetrwała podobać. Sosnowy stółik „Mariusz” z litego drewna, z dwoma taboretami w komplecie, wykonywany z pozostałości eksportowego surowca, cieszył się podobnie umiarkowanym zainteresowaniem.

Ceny tych wyrobów ponoć dopiero teraz odzwierciedlają ich rzeczywistą wartość. Na Zachodzie wspomniany stół kosztuje 90 do 100 dolarów i „idzie”. Czy rzeczywiście tylko ten zniechęca nas do kupa?

ZJEDNOCZENIE DYRYGUJE – ZAKŁAD WYTWARZA

Od czasu do czasu pojawiają się na krajowym rynku eksportowe wizytówki BFM. Złapę dyrektora zakładu –



Transport stolików Sörgarden do pakowania.

Wiktoria Puczyńska proponuje bym napisał, że nie jest to odrzut z eksportu – coś gorszego, czego za granicą nie chcą. Raczej rezultat zbiegu okoliczności.

Już pod koniec ubiegłego roku fabryczne magazyny wypełnione były wyrobami zamówionymi, a nie odebranymi jeszcze przez Szwedów Niemców z RFN, Austriaków. Nieduża ich część trafiła do naszych sklepów. Lawa „Dacke” znalazła się tu z innych względów. Szukali kiedys w BFM sposobów wykorzystania sosnowego odpadu użytkowego. Zrodził się stosunkowo prosty, niebrzydki wróż. Zjednoczenie przykazało: „pójdzie jak woda”. bo CHZ „Paged” znalazła szwedzkiego klienta. Wzięli się meblarze za ławy i kiedys towar był gotowy okazało się, że ktoś u góry nie do końca dogadał się z odbiorcą. Kontrahent życzył sobie innego surowca, a drobna, kompletna tarcia, zupełnie mu nie odpowiadała.

W rezultacie międzynarodowych nieporozumień i subtelności, mamy niekiedy szansę oceny gustów zagranicznych odbiorców mebli z BFM, które w prawie nie zmienionych od kilku lat wzorach, trafiają na rynki wschodnie i zachodnie. Gusty te różnią się od naszych i dyrektor powie mi, że nie wiadomo kto jest w zgodzie z modą – my czy oni. Faktem jest że eksportowe „odpryski” przynoszą sporo sondażowych opinii. Przede wszystkim zaś skłaniają do refleksji, że przestawienie całej produkcji pod potrzeby kraju, nie byłoby proste ani celowe. Stół „Sörgarden” nawet gdyby był sympatyczniejszy, do naszej współczesnej kuchni (gdzie chcieliby go widzieć producenci) za nic by się nie zmieścił.

Dlaczego więc właśnie teraz, gdy podają meble w kraju nie jest w stanie zaspokoić potrzeb – nie wzięcie się za takie wyroby, na które czeka klient? Przecież sprawdziliśmy się z tym. „Mirus” w zasadzie każdy z pięciu zakładów wchodzących w skład BFM ma w planie „coś” mieć znacznie więcej. Już powierzchnia lustracji kilkunastu tysięcy z lokalnej, fabrycznej wystawy zapowiada szansę rynkowego sukcesu. Kuchenny zestaw z kredensiem „Pine-pine” nie byłby zapewne jedynym szlagierem.

— Odpowiedź jest prosta, choć może niezbyt zadowalająca. Eksport nie jest kwestia

mody czy fantazji. Za uzyskanie tej drogi dewizy otrzymujemy na stosunkowo korzystnych warunkach tarcie, płyty wiórowe i pilśniowe, bo krajowych jest za mało. Musimy też sprowadzać komponenty do klejów, części zamienne do importowanych urządzeń, składniki do folii – sztucznych oklein itp.

Uwikłani byliśmy w międzynarodowe transakcje zanim jeszcze zaczęliśmy w BFM wytwarzać meble. Rzecz w tym, by owe transakcje były jak najkorzystniejsze, co w naszej dotychczasowej praktyce nie zawsze się udawało. Dotąd był to jednak kłopot bądź zasługa jednostek nadzoru, jak zjednoczenie i pośredniczących jak „Paged”. Zjednoczenie właśnie się likwiduje i zakład – chce, nie chce – przejąć musi część jego uprawnień, ale i odpowiedzialności. Zaczyna pracować na własny rachunek. Jak w tym rachunku będzie wyglądał eksport?

EKSPORT NIERENTOWNY – BILANS ZNAKOMITY?

Eksportowe oferty z ubiegłego i tego roku, są w BFM zbliżone. Plan 1981 roku zakładający sprzedaż mebli za granicę wykonano w pełni, choć bilans tego nie odzwierciedla. Po prostu części zamówionych towarów, kontrahenci jeszcze nie odebrali. W tym roku oferta obejmuje meble wartości ponad 2 mln dolarów i około 2 mln rubli. W sumie produkcja eksportowa BFM jest więc stabilna i sięga 12 proc. wszystkich co wytwarzają podległe zakłady w Białymstoku, Łomży i Suwałkach. Tu nie powinno być niespodzianek, choć nie wszyscy odbiorcy potwierdzili swoje zamówienia. Problem tkwi w czym innym – w opłacalności eksportu.

Główna księgowa – Maria Kazużyk przytacza na tę okoliczność wskaźnik 0,92, który wynika ze stosunku „sprzedaży wyrobów własnej produkcji w cenach transakcyjnych” do „krajowej wartości wyrobów”. Ten uzyskany w BFM wskaźnik, jest podobno bardzo korzystny, co widać na tle całej branży. Wynika z niego jednak i to, że te same meble sprzedane w kraju przyniosłyby większy zysk. Zakład zaś rozliczany jest z towarów eksportowanych według cen krajowych i jak byśmy na bilans nie spojrzeli – będąc na własnym rozrachunku, musiałby ponieść straty.

Na szczęście działają zjednoczenie. Tam kompensowane były dotąd wszystkie „wpadki” i choć oficjalnie dotacji nie było, to były przecież rekompensaty. W 1981 r. zastosowano względem przedsiębiorstwa ulgową taryfę podatku od eksportu i przekazano 3,5 mln zł tytułem „częściowego zwrotu akumulacji”.

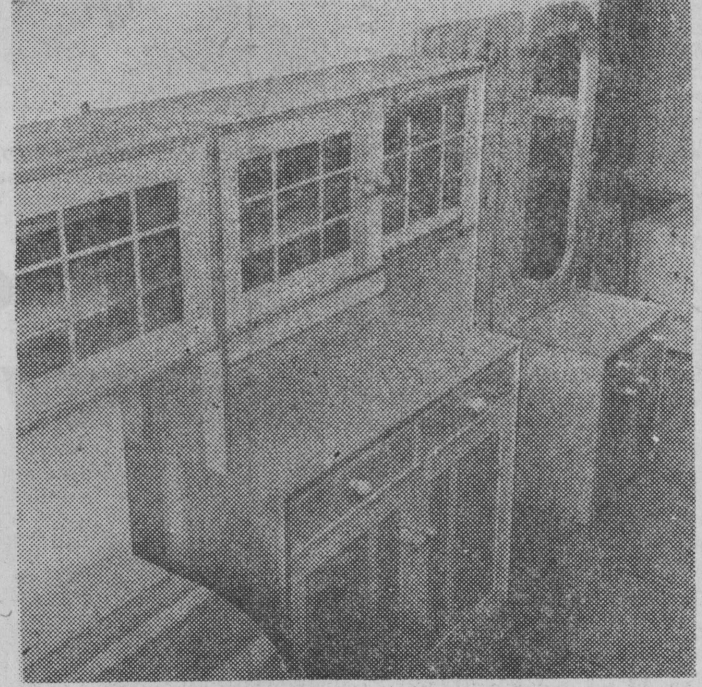
Należałoby stwierdzić, że po pierwsze: eksport (w bezwzględnych wartościach pieniężnych) nie był opłacalny dla kraju, choć przedsiębiorstwo z tego względu nie ponosiło strat.

Po drugie: eksport ten był i będzie niezbędny, o czym już wspominałem.

Jak w tej sytuacji poradzić sobie samorządny i samofinansujący się zakład? – Dyrektor Puczyński zastrzega, że nie znamy jeszcze wszystkich podstawowych wskaźników relacji między dolarem, rublem i złotówką w transakcjach międzynarodowych. Pro-



Przy szlifowaniu blatów stołów Małgorzata Jastrzębska (z lewej) i Janina Kawałko.



Fragment kredensu stołowego „Pine-pine” oraz wyposażenia przedpokoju „Topaz”, które z BFM (Zakład w Suwałkach) trafiają do Szwecji, Danii, Anglii, USA, Francji, RFN.



Hala obróbki maszynowej Zakładu nr 4 BFM przy ul. Ciołkowskiego w Białymstoku.

pozycje w tym zakresie zmieniały się wielokrotnie. Jeżeli przeliczniki zostaną dobrze ustalone, to nie powinno być problemu z zyskiem z eksportu. Rzecz w tym, że wstępne kalkulacje, wynika, iż rentowność transakcji uzyskalibyśmy przyjmując około 120 zł za dolara, na co szanse są niewielkie. Zapowiada się więc, że wpływ z eksportu będzie nieco za niskie.

Ostatecznie możemy częściowo lub całkowicie zrezygnować z eksportu – słysze. Byłoby to jednak za proste i z punktu widzenia krajowej go-

spodarki wręcz szkodliwe. Należałoby wcześniej poszukać sposobów ograniczenia importu we własnej branży i to się już robi. – Jak?

Coraz więcej części zamiennych do importowanych maszyn wykonuje się na miejscu. Regeneruje się stare. Próbuje się (na razie bezskutecznie) wprowadzić krajowe kleje. Trzeba mieć jednak świadomość, że całkowicie nie uda się wyeliminować importu. Z krajowymi odpowiednikami elektronicznymi elementami sterowania maszyn, z miniaturowymi przekładnikami, jes-

Jakie ZWIĄZKI ZAWODOWE

Gdzie są prawa muszą być obowiązki

Propozycje Komitetu Rady Ministrów d/s Związków Zawodowych zapoczątkowały bardzo ważną z punktu widzenia społecznego dyskusję nad rolą i miejscem przyszłych związków zawodowych w życiu kraju. Nigdy w powojennej naszej historii zagadnienie to nie gromadziło zarówno tak dużego ładunku emocjonalnego, jak i pewnych obaw, a często i osobistych rozczarowań.

Jedno jest pewne: związki zawodowe są nieodłącznym elementem naszej praworządności, a ich działalność musi łączyć w sobie obronę słusznych praw pracowniczych z szeroko pojętym interesem społecznym. Na ile będą one spełniały ten warunek, na tyle będą gwarantem stałej poprawy warunków życia wszystkich pracujących. Obecność związków zawodowych w naszej codziennej rzeczywistości nie może jednak obywatelowi kojarzyć się tylko z głównie z działalnością strajkową lub innymi akcjami protestacyjnymi.

Związki zawodowe – w moim przekonaniu – powinny być głównym partnerem rządu w zakresie opracowywania rocznych i wieloletnich planów społeczno-gospodarczych, w ramach których – jak gdyby drogą społecznych rozstrzygnięć – współdziałaliby w określaniu podstawowych wielkości i dynamiki kształtowania się plac realnych i kosztów utrzymania, braliby na siebie odpowiedzialność nie tylko za sferę podziatu, lecz i produkcji.

Zasadniczą sprawą jest trafne opracowanie trybu rozstrzygnięcia powstających konfliktów w zakładach pracy. W zakresie kompetencji związków zawodowych pozostawiamy do strajku, jako ostatecznego środka, którym winna jednak stać jednoznacznie określona personalnie odpowiedzialność. Samo ogłoszenie strajku w danym zakładzie powinno podlegać akceptacji przez zwierzchnią instancję związkową (siłą rzeczy ma ona możliwość pewnego emocjonalnego zdystansowania się od konfliktu), po pełnym i ostatecznym zakończeniu określonego postępowania pojednawczego.

Odmienne rozstrzygnięcia wymaga kwestia wynagrodzenia za czas strajku. Moim zdaniem powinna być przestrzegana w pełni zasada 3 „S” w przedsiębiorstwach działających w ramach reformy gospodarczej, a tym samym pokrywanie utraty wynagrodzeń pracowniczych (tylko do pewnej określonej wysokości) byłoby możliwe wyłącznie ze środków własnych danego przedsiębiorstwa. Również odmienne uregulowania wymaga – zgodnie z zasadą samorządności i niezależności związków zawodowych – sprawa pokrywania wydatków z tytułu plac działaczy aparatu związkowego. Źródłem powinny być wyłącznie własne fundusze poszczególnych związków.

Oddzielną sprawą jest sam proces reaktywowania działalności związkowej. Mając na względzie niedopuszczenie do powtórzenia błędów w działalności przed 13 grudnia 1981 r., należałoby wypracować kształt i strukturę organizacyjną przyszłych związków, które – zapewniając skuteczną obronę praw pracowniczych – nie mogłyby jednocześnie pełnić politycznych funkcji, niezgodnych z Konstytucją PRL i duchem społecznych umów. Jedynolite organizacje związków zawodowe, demokratycznie wybrane, samorządne, grupujące wszystkich dozwolnie zrzeszających się w g. branż zawodowych, mogą dawać gwarancję spełnienia społecznych oczekiwań i trwałości przyjętych rozwiązań.

Nowe, odrodzone związki zawodowe – w interesie wszystkich ludzi pracy – powinny posiadać określoną inicjatywę ustawodawczą w zakresie prawa pracy, bhp oraz warunków socjalno-bytowych załóg pracowniczych.

TADEUSZ TRZASKOWSKI
Białystok

Alarm dla gmin

Zanim sztab oficerów i inspektorów Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej dotarli do gmin: Białowieża, Michałowo, Narewka, rozniósł się wieści o nadających zakątków każdej wsi o podjęciu decyzji przez Wojewódzki Komitet Obrony w Białymstoku o sprawdzeniu gotowości obronnej gmin województwa białostockiego.

Mieszkańcy tych gmin znacznie wcześniej podnieśli swoją wiedzę z zakresu obrony cywilnej. Szkolenie to nasiliło się z chwilą wprowadzenia stanu wojennego i powołania do czynnej służby w formacjach obrony cywilnej służb: przeciwpożarowej, porządkowo-ochronnej, medyczno-sanitarnej i ratownictwa technicznego. Pozostałe służby Terenowych Oddziałów Obrony Cywilnej również doskonaliły swoje umiejętności w działaniu na wypadek potrzeby.

Ludność tych gmin, położonych we wschodniej części województwa białostockiego, miała już wieloletnie doświadczenia z problematyki obrony cywilnej. Sprawili to grono działaczy w poszczególnych gminach, których rzetelna praca, w imię tej właśnie sprawy, stawiała obywateli gminy i kraju jako sprawę nadzręczną. Zaliczają się do nich: Wiktor Mering, Stefan Buszko, Aleksy Dackiewicz, Roman Ostaszewski, Sergiusz Martyniuk, Bolesław Kozyski, Mikołaj Pawlicz, Walentyna Panfiluk i Michał Szymkowski.

Jak wszystkie dziedziny życia, tak i obrona cywilna korzysta ze swych bogatych doświadczeń 31-letniej działalności, wprowadzając je w życie i dostosowując do wymaganej praktyki. Najlepsze plany, najcenniejsze inicjatywy spaliłyby na panewce, gdyby nie życzliwość, codzienne poparcie, pomoc i zrozumienie społeczeństwa. Właśnie te ćwiczenia zapoczątkowały nieco inną formę, bardziej zbliżoną do „realiów”, uwzględniającą wiedzę zdobytą na szkoleniach. Nie mniej ważnym zadaniem było propagowanie przygotowania społeczeństwa, tak, aby ćwiczenia cechowały się masowym udziałem mieszkańców gmin, aby każdy obywatel wiedział i rozumiał doniosłe znaczenie tego rodzaju ćwiczeń w okresie stanu wojennego, a najważniejsze – aby ściśle przestrzegali zarządzeń władz administracyjnych – porządkowych.

O godzinie 9 został ogłoszony alarm dla wszystkich sił i środków obrony cywilnej. Jednocześnie zaczęły działać wszystkie ogniwa gminne, stanowiące komendy obrony cywilnej. I oto pierwsze meldunki. W rejonach zbiórki zbierają się poszczególne służby Terenowych Oddziałów Obrony Cywilnej. Łącznie w każdej

gminie kilkaset ludzi. Po wojskowemu, z dyscypliną. Dodajmy, że są to ludzie pracujący w różnych zawodach i w różnych miejscach, niejednokrotnie oddalonych od miejsca zbiórki o około 15 km.

Dochodzi godz. 12, gdy naczelnicy gmin (szefowie Obrony Cywilnej) otrzymują meldunki, że Terenowe Oddziały Obrony Cywilnej stoją na zbiórce w gotowości do wykonania zadania. Rozpoczyna się szkolenie i wyświetlanie filmów z zakresu obrony cywilnej. Następnie przechodzi się do praktycznego rozwijania poszczególnych elementów ćwiczenia, takich jak: powołanie, rozdział, alarmowanie, rozwijanie systemu wykrywania skażeń, w tym praktyczne przekazywanie meldunków, praktyczne rozwinięcie przez specjalistyczne sekcje polowego węzła łączności na bazie łącznicy łączniczej.

Co chwila dzwonią telefony. Docierają gońcy do komend z meldunkami o sytuacji na terenie gmin. Naczelnicy gmin przyjmują meldunki od poszczególnych instytucji i zakładów pracy z proponowaną decyzją do rozwiązania zaistniałej sytuacji. Wszyscy intensywnie pracują.

Kontrolujący ćwiczenia szef Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej, płk dypl. Józef Kulikowski, interesuje się każdym problemem aktualnie rozwiązywanym przez Terenowe Komendy Obrony Cywilnej. Analizuje wraz ze swoim sztabem opracowane dokumenty, sprawdzając jakość zadań bieżących. Ocena sposobu wykonania przez zespoły poszczególnych epizodów ćwiczeń. Zwraca jednocześnie uwagę na reakowanie ludzi w przypadkach działania „grup dywersyjnych nieprzyjaciela”. Chociaż są to ćwiczenia, jednak w dobie obecnej wymagana jest czujność, natychmiastowa reakcja na tego rodzaju zjawiska.

Jeszcze nie pora na ocenę i wnioski. Dopiero jutro lub pojutrze będzie można dać dokładną ocenę o przygotowaniu ludności do obrony cywilnej, o zadaniach i postawach w wojewódzki Komitet Obrony w Białymstoku dla Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej są w trakcie wykonywania.

KATARZYNA WOŁYŃCZAK

Jaki urzędnik?

Projekt zapowiadanej od dłuższego czasu ustawy o pracownikach państwowych przewiduje m.in. dokonanie przeglądu kadr administracyjnych. Ocena objętych zostanie około 135 tys. osób od wiceministra do instruktora gminnego.

Ustawa czeka jeszcze na uchwalenie przez Sejm, a komisje, do których zadań należy będzie do przemyślenia projektu – na przemyślenie projektu. Na razie w województwach wiadomo tylko, że większość prac związanych z tym kadrą przypadnie biurom organizacyjno-prawnym UW.

CZESŁAW BANASZEK i WIKTOR GASKIEWICZ – dyrektor wicedyrektor białostockiego Biura wyrażają sobie, że zaistnienie potrzeby utworzenia co najmniej kilku komisji, które w wyniku woj. białostockiego ocenia kadrę administracyjną 52 jednostek stopnia podstawowego. W skład tych komisji, oprócz przedstawicieli UW, powinni wejść przedstawiciele gminnych i miejskich organizacji społeczno-politycznych.

Celem przeglądu – jak poinformowano na konferencji w Biurze Łącznika Rządu – jest wyeliminowanie z administracji osób niekompetentnych oraz umocnienie pozycji kadr rzetelnej, posiadającej spora wiedzę i wymagającą w życie reformy gospodarczej.

Przydatne do doboru kadr, co niełatwo do wyeliminowania. Sądzić nie należy, że komisje nie będą miały łatwego zadania.

Przeład nie ma na celu jedynie zredukowania administracji, a przede wszystkim usprawnienie jej funkcjonowania i przywrócenie właściwej roli państwa. Podobne zadania spełniać będzie cała ustawa o pracownikach państwowych. Jej projekt zapowiada aplikację poprzędkającą mianowanie na określone stanowisko w administracji. W czasie aplikacji kandydat będzie przygotowywany do pełnienia swojej funkcji. Każdy nowo zatrudniany pracownik zobowiązany zostanie do składania pismennego słuhowania deklarującego dobowanie wierności PRL i traktowania pracy jako służby społecznej na rzecz państwa i obywatela.

Przewidziane jest również składowanie oświadczeń o stanie majątkowym, co z jednej strony ma na celu ograniczenie przypadków nadużywania stanowiska, z drugiej – poprzez eliminowanie pomówień – ochronę dobrego imienia ogółu pracowników administracji.

W projekcie ustawy znajduje się zapis o podniesieniu świadomości społecznej tej grupy zawodowej do poziomu przeciętnej wykształcenia ogółu społeczeństwa. To wszystko – jak się wydaje – powinno stwarzać szanse większego zainteresowania pracą w administracji osób młodych, zdolnych i energicznych. Ich ambicjom wychodzi naprzeciw również proces dekoncentracji uprawnień, czyli przekazywanie niektórych kompetencji z góry w dół, z wyższych na niższe szczeble zarządzania.

(1b)

Dyrektor GĄSOWSKI, ufny w siłę faktów i rzeczowych argumentów, zamiast długie tłumaczyć i wyjaśniać wyciąga papiery i pokazuje: średnie plony zbóż 30,5 q, rzepaku 18,3, ziemniaków 220, buraków cukrowych 377, buraków pastewnych 602, kurkurydy 400 kwintali z jednego hektara. Uzupełnia to wynikiami hodowli. Wydajność roczna jednej krowy 3–7 tys. litrów. Zużycie paszy na jeden kg przyrostu trzody – 3,2 kg, na jeden kilogram przyrostu w bydle – 1,4 kg. Dzielne przyrosty: trzoda 650–700 gram, bydlę 500–540 gram.

Taka jest wizytówka PGR Lega, zakładu, który za pierwsze półrocze zarobił na czysto 18,5 mln zł. W skali całego roku (gospodarczego – od czerwca do lipca) zysk ten wyniesie plus minus 30 mln. I to jest już pewne, chyba, że nastąpiły jakieś katastrofy. Teraz musimy się martwić o to, co będzie za rok, dwa i dalej.

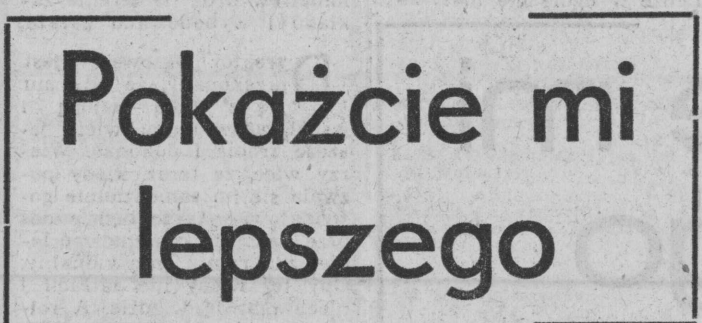
Podobne cyfry i wskaźniki są, zdaniem dyrektora, najlepszą odpowiedzią na pytanie – jak to się dzieje, że PGR Lega jest jedynym przedsiębiorstwem w suwalskim Zjednoczeniu PGR, które przynosi spore zyski, podczas gdy całe Zjednoczenie miliardowe straty. Po prostu przyzwyczajenie do wygodnego sposobu wyżywania z dobrej pracy ludzi. A dlaczego inne przedsiębiorstwa mają straty? To też wynika z liczb. Wystarczy je tylko porównać.

Wzamy dla przykładu rok 1980, uważany powszechnie za rok ciężkiego kryzysu w rolnictwie. Tu pomocą służy główny księgowy Juliusz Dziurdzikowski, który ma pod

reka dane ze Zjednoczenia. Otóż w tamtym ciężkim roku w Ledze zebrano 150 kwintali ziemniaków z ha, a w niektórych PGR po 60–70 kwintali. Były takie, gdzie zebrano

mniej, niż wynosił fundusz plac.

Dyrektor prosi jeszcze do rozmowy przewodniczącego Komisji Socjalnej Waldemara



no 29 kwintali. Jeśli się pamięta o tym, że w Ledze zebrano 364 kwintale z ha, a średnio w Zjednoczeniu 230. Były takie, które miały np. 112.

Taka jest wymowa cyfr. A przecież i tu, i tam trzeba było ten sam hektar zarość, wsiadł nawozy, zebrać. To kosztuje mniej więcej tyle samo. U nas mamy jednak zysk, a gdzie indziej mniej wyprodu-

ciła. Niech pan nie obrazi, ale prasa sporo nam zaszkodziła, pisząc o PGR tylko w czarnych kolorach. Nie brano wszystkiego pod uwagę. I było to często tendencyjne, niesprawiedliwe po prostu. Ot, choćby upadek Wiadomo, że w PGR padło np. 150 prosiat, to cholera go bieże. Ale czemu się do tej informacji nie dodaje, że to był maleńki procent całości? Np. 3–4 proc. A

Cląg dalszy na str. 4



„Choroszcz” — płótno M. Byliny z czynnej w białostockim Muzeum Ruchu Rewolucyjnego wystawy pt. „Klasa robotnicza w sztuce”.
Reprod. Andrzej Ciulkin

Robotnik w ramach

W białostockim Muzeum Ruchu Rewolucyjnego czynna jest wystawa pt. „KLASA ROBOTNICZA W SZTUCE”. Widza zaintryguje tytułem, a spodziewającego się pełnego obrazu klasy, która od dobrych pięćdziesięciu lat nie liczy się na świecie tylko w niektórych rejonach obłogunowych, lub podzwrotnikowych, trzeba od razu ostrzec — wystawa nie ma takich ambicji. Ekspozycja ma charakter wycinkowy, zasięg lokalny, a wydziałek, tak w sposobie ujęcia tematu jak od strony formalnej — mało skomplikowany. Rzecz jasna przedsięwzięcie zyskuje tym sposobem na komunikatywności, ale jest to zdarzenie bardziej dydaktyczne niż artystyczne, mówi o tym co klasa robotnicza robiła, i że robiła słusznie, nie mówi natomiast, lub mówi mało o robotniku w sposób twórczy, odkrywcy. To co wynika z wystawy w białostockim Muzeum wynika również z podręcznika historii i to wcale nie uniwersyteckiego. Walor poznawczy wystawy jest zatem niewielki, a od strony formalnej, gdy rzecz obraca się w kręgu realizmu odchylającego się bądź to w stronę ekspresji bądź symbolizmu, też dzieje się tu niewiele.

Ewentualnym polemistom, których ostatnio namnożyło mi się trochę, pragnę z góry odpowiedzieć: tak to prawda, że średniowieczny rzeźbiarz tworzący w katedrze kamienną biblię dla ubogich tj. nie umiejący czytać też nie mógł w rzeczy odkrywcy. Też pracował wedle treściwego i formalnego kanonu, też na zamówienie i też w celach propagandowych (nawet Pan Bóg potrzebuje bicia w dzwon). Ale po pierwsze: mało kto dziś nie umie czytać, a po drugie rzecz rozstrzygnął sam Pan Bóg, kiedy do malarza w uniesieniu raczej modlitewnym niż malarzskim powiedział z góry — „Ty mnie nie maluj na kołanach, ty mnie maluj do brzo”.

Mając zatem za sobą cytaty z Pana Boga chciałbym przejść wprost do rewolucji, uszak i Muzeum stosownie, a także większość płócien, grafik i rysunków składających się na ekspozycję pt. „Klasa robotnicza w sztuce” maluje tę klasę

w walce. Chciałbym tu przeciwstawić się twierdzeniu jakoby czas społeczno-politycznych niepokojów i materialnego niedostatku nie sprzyjał sztuce eksperymentującej także w formie, czyli z kształtem wypowiedzi. Przykłady — i niech mi będą wybaczone wszelkie dysproporcje — można znaleźć w Meksyku, gdzie oryginalna szkoła „muralistów” wyrosła na podłożu rewolucji społeczno-politycznej, a największą z rewolucji — Rewolucji Październikowej towarzyszyli przeciwnicy sztuki jak twórcy pierwszej abstrakcyjnej akwareli Wasyli Kondinski, suprematysta Malewicz, projektant pomnika Międzynarodówki Tatlin, malarz Lissicki, rzeźbiarz Rodczenko, żeby wymienić tylko tych najgłośniejszych, najbardziej znanych. Żadna bowiem nie jest demagogia twierdzenie, że rewolucja z natury rzeczy pociąga umysł naprawdę twórczy, że rewolucja ma swoich prawdziwych artystów, którzy razem z nowym ładem społecznym chcą tworzyć nowe wartości artystyczne. Tyle, że rewolucja ma też swoich ilustratorów.

Ustaliliśmy zatem kategorię, a to, że jesteśmy w kręgu sztuki ilustracyjno-dydaktycznej, można przejść do chwalenia niektórych autorów białostockiej wystawy. Jednym z najciekawszych płócien jest tu „Choroszcz” M. BYLINY. Rzecz jest realistyczna, ujęcie z góry, jakby reporterskie, przedstawia konkretne zdarzenie z 16-go sierpnia 1985 roku. Pomijając niezły, a tak w warstwie realistycznej ważny rysunek, warto zwrócić uwagę na treściwą nośność kolorystyki obrazu. Wszystko jest tu w barwach jakby wywiezionych z koloru ziemi. Taka właśnie jest zwaarta masa ludzi, tłum jeszcze spokojny, ale napięty; już tam gdzieś w głębi tej szaro-brązowej masy poruszony. Naprzeciw zmierzają brzołka z dostojnikiem, eskortowana przez szwadron kozaków. Jest to spotkanie dwu jakże innych zbiorów ludzkich. Z jednej strony masywnie nieustępliwy, bo zdeterminowany, z drugiej — azurowe szeregi kozackie, błyszczące szamurki, czerwone wyłogi, dystynkcje, wada a właściwie już tylko jej atrybuty, są jeszcze po stronie brzołki, ale gdzie jest siła, nie może być cienia wątpliwości. Taki realizm, nazwijmy go w przeciwieństwie do naturalizmu, realizmem malarzskim, gdzie kolor, rozkład ciężkości i kierunki napięć coś znaczą, czemuś służą i choćby nawet tylko ilustrują, ale w sposób malarzski ilustrują jakąś myśl, jakieś o świecie refleksje, mo-

że przynieść satysfakcję i twórcy, i odbiorcy.

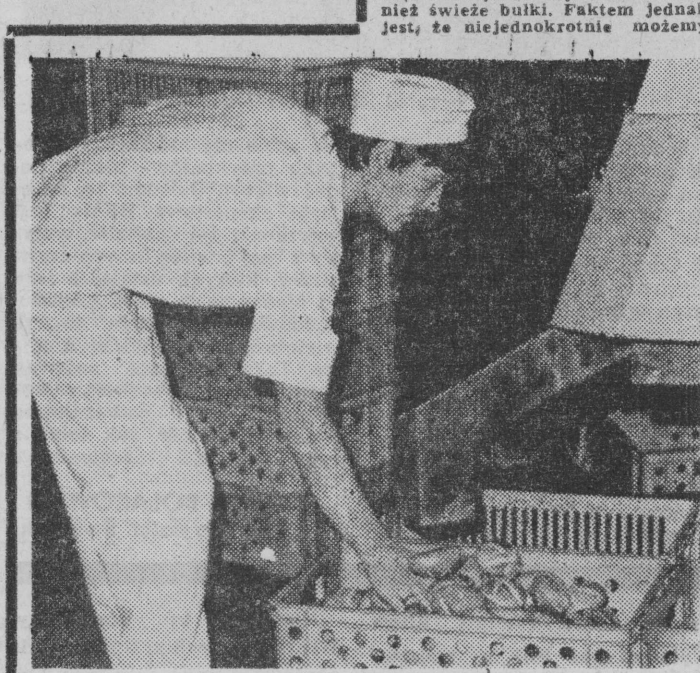
Niedobrym natomiast przykładem realizmu, niedobrym bo teatralnym, jest tu obraz T. ŁAKOMSKIEGO pt. „Aresztowanie w Weherowej”. Mały tu „klasyczny” scenariusz — wiec rewolucjonista w narzuconym na ramiona płaszczu, żona z białą chustką na tzy, dzieci tulą się do nóg, na podłodze leży porzucona lalka, a w drzwiach carscy żołnierze, jeden z nich, żeby już nie było żadnych wątpliwości, wskazuje palcem na rewolucjonistę. Wszystko jest zbyt dosłowne, przesadnie można by rzec — na poziomie taniego komiksów, gdyby było bardziej pomysłowe na rysunku.

Z tych dwu przykładów wynika, że mówiąc o kimś: realista, właściwie jeszcze nie się nie powiedziało, bo może to oznaczać dobrego i złego malarza, podobnie jak zaszufladowanie płótna do kręgu sztuki ilustracyjnej może oznaczać i twórczość, i rzemiosło, i zwykłą „chale”.

Napisalem, że ekspozycja pt. „Klasa robotnicza w sztuce” ma walor dydaktyczny. Jest to wystawa pouczająca także z drugiej strony, bo przy tym trudnym, ryzykownym a może nawet niemożliwym (czy klasa w ogóle da się namalować?) zadaniu widać wyraźnie kogo i na ile stać, kto ile ma talentu, dobrych chęci i autentycznego zapachu. I nie idzie o to, żeby malarzowi wpisać to do akt personalnych, ale o to, że w sztuce i tak to wcześniej lub później wyłazi — im wcześniej, tym lepiej.

Malarze i graficy ekspozycję prace na wystawie radzą sobie z tematem różnie. Siegają do repertuaru ekspresjonistów niemieckich, do doświadczeń pieredziwników, czasem do malarstwa nadrealistycznego, lub do socrealizmu i takich archetypów jak Pieta. Próbuje jak B. LIBERSKI w linorycie „Stolarz” znaleźć graficzny znak, coś jakby plastyczną syntezę robotniczej profesji, inni metodą narracji mówią o doli i niedoli życia z pracy ręk, lub tworzą metaforyczne, pomieszczone w przestrzeni i czasie zbiłki z biografii Feliksa Dzierżyńskiego. Jeden malarz na wystawie jest inny od innych. Jest to ALEKSANDER KOZYRSKI, który znalazł się tu ze swoim dość już znanym „Pejzażem z szewcem”. A jest to bardzo piękny, niestylizowany prosty obraz z szarym niebem, z fragmentem podmiejskiej ulicy w deszczu, z mokrym przystankiem „A” i z małymi domkami, wśród których zastanowił się małomianstewiczowski szylem. Jest to obraz, którego na wystawie powinno nie być. Dla świętego spokoju.

ANDRZEJ KOZIARA



Janusz Bielawski przy liczarce do bułek. Fot. Jan Malec

Każdy z nas lubi świeży, pachnący chleb i niedawno wyjęte z pieca, ciepłe, chrupiące bułeczki. Denerwujemy się, gdy w osiedlowym sklepie zastajemy czerstwe wyroby piekarnicze.

Chleb jest podstawowym produktem żywnościowym wielu narodów, m.in. u nas w kraju też. Gości on na stołach przy wszystkich posiłkach. W wielu krajach chleb słaczany jest czią, szczególnie tam gdzie go brakuje i wśród ludzi, którym dobrze znany jest trud przy uprawie zboża.

W naszym kraju od kilku lat dało się zauważyć dużą rozrzućność pieczywem. Codziennie nowe porcje znajdowano na śmietnikach i wysypiskach. Nieodpowiedzialni ludzie przyczyniali się do marnotrawienia cennego produktu żywnościowego, niejednokrotnie nie zastanawiając się nad tym co robią. M.in. po to, by zapobiec takim przywodom 31 sierpnia ubiegłego roku podniesiono ceny pieczywa. Podwyżka ta zmniejszyła rozmiary marnotrawstwa ale całkowicie go nie zlikwidowała. Teraz, gdy widzimy w telewizji puste magazyny zbożowe, zdajemy sobie sprawę czym to grozi, zaczynamy bardziej cenić i szanować chleb.

Białostoczanin kupując dziennie kilkadziesiąt ton pieczywa.

Różny smak chleba

W poniedziałki sklepy spożywcze sprzedają zazwyczaj 71 ton, w środy, czwartki 65, a najwięcej w piątek przed wolnymi sobotami, w granicach 98-100 ton. Z tego 90 proc. stanowi najpopularniejszy chleb zwykły. W znacznie mniejszych ilościach piecze się razowiec, chleb siłkowy, staropolski, zabludowski i mleczny. Do tego doliczyć trzeba każdego dnia 370 tys. sztuk bułek zwykłych, 20 tys. rogali i 20-25 tys. bułek ciastkarskich — grejczarki, cukrowki i bułeczki z masą kakaową. Podane ilości wypieka się każdego dnia w pięciu białostockich dużych piekarniach WSS. Największą z nich nr 5 na Marczyku pokrywa 40 proc. zapotrzebowania.

Wspomnieć również trzeba o tym, że białostocki rynek spożywczy uzupełniany jest każdego dnia dwoma tonami chleba i pieczywa drobnego z sześciu punktów piekarni. W niektórych punktach masła w godzinach rannych można kupić smaczne, wprost z pieca, chłaki, bagietki, rogaliki, drożdżówki i bułeczki zwykłe. Wyroby z tych piekarni cieszą się dużą popularnością. Sklepy, w których sprzedaje się bułki pieczone w przyrządkach piekarni nie narzekają na brak klientów.

Ogólnie rzecz biorąc w Białymstoku nie ma problemu z pieczywem. Jest go pod dostatkiem każdego dnia. Przyczyną tego, że jest ono również smaczne. Ponadto z wyborem też nie jest źle. W różnych godzinach dnia można często nabyć świeży chleb i również świeże bułki. Faktem jednak jest, że niejednokrotnie możemy



Te wypieczone bochny po zejściu z taśmy skieruje do białostockich sklepów Franciszek Klekner.



trafić na czerstwy a niekiedy nawet zupełnie suchy chleb. Wynika to z różnych powodów — a to awaria urządzenia w jednej z piekarni, a to znowu sklep mylił się z zamówieniem.

Trzeba pamiętać, że czerstwe pieczywo wcale nie oznacza — nie nadające się do spożycia. Niektórym z nas, z chorymi żołądkami lekarze akurat zalecają jeść czerstwy chleb i bułki. Zupnie odżywny problem to, że w jednym sklepie zawsze jest pieczywo świeże, a do innego trafia ono sporadycznie. W tym konkretnym przypadku, ktoś już zawiad.

Oddzielna sprawa jest wydzielanie kupujących pieczywo. Z tego to powodu częste są nieporozumienia na linii klient — sprzedawca. Niektórzy, pieczywo, które nie jest ciepłe, zaliczają do czerstwego i nie nadającego się do spożycia. Zazwyczaj trudno ich wyprowadzić z błędów. Trzeba jednak pamiętać, że nie ma takiego kraju, w którym wszystkie sprzedawane pieczywo jest świeże. U wielu naszych sąsiadów, jak również w bogatych krajach kapitalistycznych, stosuje się odświeżanie pieczywa. W barach i restauracjach podaje się tam grzanki robione z chleba i czerstwych bułek. U nas takie wyczaje nie przylegają. A dziwne. Niejednokrotnie nasi turyści zjadają w Bułgarii, Czechosłowacji czy RFN grzanki i chwala sobie. Natomiast w swoim kraju ten sam produkt z jakichś niewytłumaczalnych powodów traci na smaku. Dziwne to, ale prawdziwe.

P. GILEWSKI

Pierwsze bułki z wieczornej zmiany opuszczają piec. Nad procesem ich wypieku czuwa uczennica — Jolanta Oleksy.

Spekulacja - czym i jak

Spekulacja — (ryzykowna) transakcja handlowa obliczona na wysoki zysk ze spodziewanych zmian w cenach i zaopatrzeniu rynku. Tyle słownik, resztę dopisują codzienne kłopoty każdego z nas. Do chwili wejścia w życie nowej ustawy antyspekulacyjnej z 30 września ub. roku, zawarte w owej definicji słowo „ryzykowna” w zestawieniu z „wysokim zyskiem” niewiele odstraszało, nie odstraszyły też stosunkowo łagodne kary.

Sytuacja zmieniła się z chwilą, kiedy nowe przepisy wprowadziły obok kary grzywny także karę pozbawienia wolności oraz przepadek mienia. Równolegle do nowych sankcji na różnych szczeblach zaczęły działać komisje do walki ze spekulacją, kontrolujące rynki, bazy oraz działalność placówek usługowych, handlowych i gastronomicznych.

SYMPATIE POLITYCZNE?

Głównym ciężarem walki ze spekulacją obciążone są Wydziały Przepływów Gospodarczych Milicji Obywatelskiej i do nich m.in. należało kontrolowanie rynków. Do 13 grudnia dla funkcjonariuszy MO nie było to jednak zadanie łatwe. Zdarzało się i tak, że w chwili kiedy zamierzano wylegitymować osobę podejrzaną o spekulacyjną transakcję, wystarczyło by krzyknęła „Jestem z Solidarności” i to spowodowało, aby tłum udaremnił jakiegokolwiek działanie. Ba, zdarzyło się nawet wypadek, kiedy funkcjonariuszom próbującym wylegitymować sprzedawcę artykułów spożywczych po mocno zawyżonych cenach, nabywcy tychże udowodnił, iż to oni sami ustalili takie ceny kupna. Czy można było bronić skutecznie nabywców wbrew ich woli?

NA STYKU

Zródła z jakich pochodzi towar, będący następnie przedmiotem spekulacyjnych transakcji, nie są trudne do ustalenia. Podstawą „masy towarowej” są sklepy handlu detalicznego, gdzie systematycznie pojawiają się ci sami ludzie, a zapracowany sprzedawca nie zawsze zdoła lub zechce to sprostować.

Następnie źródło, to towarowe przecieki na trasie hurtownia — handel. Do sklepów trafiają wówczas tylko faktury z ekwiwalentem pieniężnym i premią dla sprzedawcy. Aby pracownicy handlu nie czuli się urażeni, sprawiedliwie przynależą im także przydatki nie zdarzają się często. Reszta czarnorynkowego asortymentu pochodzi z tak zwanych „krajów pracowniczych”, dokonywanych w przedsiębiorstwach i hurtowniach. Artykuły pochodzące z ograniczonego stanuowią procent znikomy, ale za to bezładny prezentowane są na rynkowych stoiskach.

PRZECIEKI ALKOHOŁU

Najbardziej powszechnym towarem spekulacyjnym jest

alkohol. Na rynku pojawia się głównie z „przecieków” gastronomicznych, podobnie zastawiają jak kawa, piwo i niektóre gatunki win. (Niedawno z lokalu „Akwarium” w Białymstoku, na czarny rynek trafiła duża ilość poszukiwanego Cio-ciosanu).

Pozostała ilość alkoholu pochodzi z kradzieży prowizyjnych w wytwórniach, z zawyżonego limitu studeckich i niezbyt dokładnego wyceniania pracowników handlu z kartkowego pokrycia dostarczonych do sklepów alkoholi.

Atrakcyjnym towarem są wyroby ze skóry, sprzęt gospodarski domowego, sprzęt radiowo-telewizyjny no i oczywiście dywany. Tu obowiązuje moda na bardziej ekskluzywną formę sprzedaży — są składowane w magazynach, a nie na stołach, ostatnio zaś w prasie, i jeżeli np. pan Kowalski dwa razy w miesiącu obwieścza, że ma mierną okazję, przyjdzie się dwóch kożuchów, kolorowego telewizora, pralki, lodówki i czegoś tam jeszcze, na ogół wszyscy wiedzą o co chodzi.

„ZABAWY” W KOLEJKĘ

Obok specyficznych systemów sprzedaży, spekulacja zdążyła też wykształcić pewne „szkoły” nabywania. Najpopularniejszą jest tak zwana „kolejka w kółko”.

Polega na opanowaniu puli kłótki kolejką przez kilka lub kilkadziesiąt osób, nie znanych sobie osób, kradzieży we własnym gronie i nie dopuszczających do pozostałych kolejkowiczów. Ten sposób „organizowania” kolejk był ostry sezonowo, najczęściej w okresie obniżki cen srebra i alkoholi nieregulamentowanych, do którego dołączyli pozostali, którzy do ładu pozostałych kolejkowiczów kończyła się niezaprzeczalnie modą przy wykupe kożuchów, kolorowego telewizora, pralki, lodówki i czegoś tam jeszcze, na ogół wszyscy wiedzą o co chodzi.

EFEKTY JUŻ SĄ, ALE...

Intensywne działania organów ścigania, komisji antyspekulacyjnych oraz ostre przepisy nowej ustawy już dają efekty. Optymistycznie twierdzą, że spekulanci są gantunkiem na wymiar, pesymistycznie — że przeniesli się na wies. Jedno wydaje się być pewne, dopóki nie nastąpi stabilizacja rynku, odczucie trudno będzie podciąć skutecznie rozienie spekulacji.

H. PRZYGODA

Plusy i minusy

Każdy, kto zajrzy do rocznika statystycznego, będzie zdumiony. Z liczb wynika niezbiecie że Polska jest potencjałem w produkcji mleka. Zajmujemy szacunkowo piąte miejsce na świecie, przed nami są tylko ZSRR, Szwajcarija, Francja i RFN. Dobrowołaństwo. W przeliczeniu na jednego mieszkańca sytuacja wygląda nieco inaczej, bo plasujemy się na szóstym miejscu, za Nową Zelandią, Danią, Holandią, Francją i NRD. Na każdego z nas przypadło w roku 1980 około 470 kg mleka. Jednakże oceny zmieniają się diametralnie, gdy weźmiemy pod uwagę inny fakt: w naszym kraju skupujemy 60 proc. białego surowca, czyli 282 kg w przeliczeniu na głowę, ale i to w zasadzie powinno w miarę dobrze zaspokajać nasze konsumpcyjne potrzeby.

IDĄC DALEJ w dociekaniach dowiemy się, że przemysł mleczarski posiada moce przerobowe wynoszące około 10 mld litrów rocznie, co zapewnia przerób skupionego surowca. Ale tutaj mleczarze powołują się na-

stale oczekiwaniom. Zabrakło nam kompleksowego programu rozbudowy przemysłu mleczarskiego i zakładów produkujących dla ich potrzeb. Czarywały nas liczby, miejsca na światowych listach, przysyłowa biała rzeka, która miała nieść nie tylko obfitość surowca, ale także produktów poszukiwanych na rynku. Tymczasem okazało się, że wielkość skupu nie musi oznaczać sama przez się, że wszystkie potrzeby konsumentów zostaną zaspokojone w pełni.

Z KĄDZYCH 100 litrów wyprodukowanego mleka zostaje u producenta 40 litrów. Niewiele z tego przeznacza on na potrzeby żywnościowe rodziny, większość służy jako pasza dla zwierząt gospodarskich. Gdyby były — powiadały hodowcy — preparaty mlekozastępcze w dostatecznych ilościach, gdyby dostarczone komponenty wysokobiałkowe, gdybyśmy mieli pod dostatkiem mieszanek pasz treściwych, to dostawę mleka do mleczarni mogliby być znacznie większe. Kółko się zamyka.

Z TEGO WNIOSEK: teoria teorii, a praktyka praktyka. Jesteśmy światową potęgą

MLECZNE DROGI

tychmiast na dane dotyczące sezonowości dostaw, występującej w skali nie notowanej w innych krajach, a ponadto możemy wytworzyć z małego mleka w proszku, serów i mleka butelkowanego. Za to — bez sensownego uzasadnienia — przerabiamy dużo mleka np. na kazeinę, czyli produkt techniczny służący zupełnie innym celom, niż ma do spełnienia przemysł mleczarski. Większość krajów zaniechała takiej produkcji, bo przecież mleko należy do najwartościowszych produktów spożywczych i jest dobre w każdej postaci.

PRACOWNICY zakładów mleczarskich skarżą się na brak konwii, puszek, pergaminu i folii aluminiowej. Gorzkie uwagi kierują do planistów, projektantów i wykonawców inwestycji. Mają też kłopoty transportowe. Mimo to ktoś wpadł na pomysł, że w Polsce nie są potrzebne małe zakłady przetwórcze, że raczej bytu mają teraz tylko i wyłącznie mleczarnie-giganty. W kołach sfrustrowanych pojawiły się twierdzenia, że my jesteśmy nieudacznikami, więc trzeba kupować licencje i kompletne zakłady. Mielimy spłacać je gotowymi produktami, ale okazało się, że nie tylko nie możemy eksportować przetworów mleczarskich, ale musimy kupować masło zagranicę. Nikt nie potrafił spojrzeć perspektywnie, ocenić tendencje w hodowli, przewidzieć sytuację na rynkach międzynarodowych. Żaden jasnowidz nie wziął pod uwagę możliwości spadku skupu mięsa i związanie z tym wzrostu zapotrzebowania na mleko i jego przetwory. Przemysł opakowań — jak zwykle — nie spro-

w produkcji mleka, obojętnie jakbyśmy to nie liczyli, a jednocześnie musimy ratować się importem. Trudno, jeśli trzeba, to trzeba — mówią konsumenci. Powinniśmy kupić za granicą mięso, masło, zbieł, pasze. A co eksportować? Tylko węgla, miedzi i siarkę? Jeśli mamy kupować artykuły żywnościowe, to trzeba wiedzieć, co w zamian możemy sprzedać. Tymczasem niektórzy „obroncy” konsumentów wbił nam do głów: import — tak, eksport — nie! Musimy mieć nadwyżki, wtedy porozmawiamy. Ale skąd, z czego mała być owe nadwyżki. To pytanie zbywało milczeniem.

Z UST byłych przetwódców płynęły już nierzadkie słodkie i krzepiące słowa, że „Polska będzie krajem mlekiem i miodem płynącym”. Dosłownie czy w przenośni. Biorąc to dosłownie, miodu mamy jak na lekarstwo, z mlekiem jest lepiej, ale nie tak znowu dobrze, aby każdy w każdej chwili otrzymał to, co jest mu potrzebne. Biorąc owe słowa w przenośni można pocieszać się, że kiedyś, kiedyś będziemy faktycznie samowystarczalni w produkcji żywności, a do pełni szczęścia będą nam potrzebne jedynie banany i pomarańcze, które nie chcą rosnąć w naszym klimacie.

POLSKIE artykuły rolne były znane na świecie. Miały zawsze dobrą markę. Zarabialiśmy na nich, by kupować coś innego. I to wcale nie są mrzonki czy li tyłki pobożne życzenia, że w przyszłości siakiemy się znów eksporterem tych artykułów, ale musza być stworzone do tego odpowiednie warunki.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Ciąg dalszy ze str. 3

czy ten ktoś wieszając psy na PGR pomyślał, że jak się rolnikowi oprosi maciora i zdechnie jeden prosiak, a to się zdarza przecież, to już nie jest 4 proc. upadków, ale powiedzmy 10, czy 15?

Ale, co my tu będziemy opowiadać, pojedziemy, zobaczymy nasze gospodarstwo. Godzina starczy na wszystko, mówi dyrektor. Ruszamy terenowym samochodem w objazd. Przed wyjazdem nie było telefonów, uprzedzenia. Dyrektor był zupełnie pewny, że wszystko będzie normalnie, czyli dobrze. Skąd ta pewność? Ano stąd, że dyrektor zna wszystkich ludzi osobiście. Z imienia i nazwiska. Zna ich wady i zalety. Jest to możliwe, bo wszystkich pracowników — łącznie z palaczami, dozorcami i biuralistami jest dwustu. To ogromny plus. Dyrektor wie, jakie zalety i przywary ma Franek, jakie Bolek, co się przydarzyło Felkowi. Wie i może to w każdej chwili sprawdzić, bo starczy mu na objazd całego zakładu godzinę. Bywałem w takich zakładach, gdzie od krawca do krawca jechało się dziesiątkami kilometrów, a dyrektor nie zawsze znał, bo widywał ich od święta, poszczególnych kierowników.

Nie zobaczyłem podczas tego objazdu niczego niezwykle

go, niczego nad czym się można zachwycić, dać w trabę sukcesu. O ile oczywiście nie liczyć tego, że zobaczem na własne oczy kawałek porządnej, dobrze zorganizowanej roboty. Budynki, w których stoją krowy, trzoda, młode bydło, nie są niczym nadzwyczajnym — typowe i

— mówi Gąsowski — możemy poratować bardziej potrzebującego bez uszczerbku dla siebie.

Chyba się nie pomyli, jeśli stwierdzę, że jednym z największych powodów do radości, a nawet dumy dyrektora, jest przemysłowa ferma trzody, gdzie hoduje się 6 tys.

mi lepszego rolnika, który by na swoim robił to lepiej!

Kiedy przyjechałem do PGR Lega z pewnym zdumieniem stwierdziłem, że nie ma tu tzw. budynku administracyjnego. Z reguły jest to przecież rzucający się w oczy. A w Ledze w ogóle nie ma! Jest

kilkanaście i więcej kilometrów. To zresztą kosztuje. Te trzy bloki dla 36 rodzin, to nie jedyna inwestycja. Ostatnie lata przyniosły piękne przedszkole dla 70 dzieci. Wybudowano wiatę na maszyny, zmodyfikowano dwie chlewnie, wyremontowano połowę stodoły. Przybyło także 10 kilometrów drogi na terenie zakładu i wybudowano garaże.

Dyrektor Gąsowski jest przekonany, że uda mu się z taką załogą i współpracownikami wiele jeszcze zrobić i dokonać. Wierzy więc, że teraz, kiedy pozwala się im samodzielnie gospodarować, także będzie dobrze, że mogą produkować lepiej niż rolnik indywidualny. Oby tej wiary nie zatracił i niech mu się wiedzie. A rolnikom indywidualnym należałoby życzyć, by w całym województwie mieli tak mocnych konkurentów jak PGR Lega.

Na koniec refleksja. Pierwszy raz, a sporo już różnych zakładów widziałem, zobaczyłem większy porządek w oborach i chlewniach, niż w biurach (tj. baraku biurowym). Pierwszy też raz nie zobaczyłem kwitników przed siedzibą dyrektora, ale... w bezpośredniej bliskości chlewni. Czy ma to jakiś związek z zyskiem? Nie wiem, ale...

STANISŁAW KULIKOWSKI

Pokażcie mi lepszego

licznymi wadami, choćby odplyw gnojownicy, która sama odpływa tylko w teorii projektanta. Ale krowy, opasy, świnię — wszystko to po prostu dobrze wygląda, jest do patrzone, czyste, zadbane i na pełne zioły. Ma co zrec, choć na 2840 hektarów trzyma się tu 3200 sztuk bydła i 8 tys. świń. Pasz własnych jest tu zresztą sporo. Zapas słomy jeszcze na 2 lata wystarczą. Przed kilkoma laty, kiedy wszystkie decyzje zapadały daleko od tych chlewni i obór, gdzieś wysoko, pasze, choćby kiszonce czy siano, musiano kupować już od lutego. Teraz

tuczniaków w cyklu zamkniętym. Ferma, jaka ferma — typowa, czyli taka, która potrafi nie zdaje egzaminu, przynosi same straty, jest wykłękta. Ale w Ledze tego rodzaju narzekania nie słyszę. Pracuje na tej fermie — razem z palaczami i dozorcami 18 osób. Według planu ferma powinna dawać 680 ton. Daje 750-800 t.

— Psiochy się na PGR-y strasznie. Może jest w tym jakaś czarna prawda. Ale jak się normalnie ustawi pracę, to proszę popatrzeć — ładne świnki, prawda? No pokażcie

oczywiście. Mieści się w byłym baraku, więc trudno go zauważyć.

Nie nie wskazuje na to, aby również w najbliższym czasie powstał nowy budynek. Na pewno natomiast powstanie trzy budynki mieszkalne dla załogi. Do tej pory większość pracowników musi dojeżdżać upchniętym śledeczem w beczce, rozbitym „osinobusem” z odległych Stradun. To pozostałość z czasów, kiedy komuś się zamarzyły agromiasteczka. Na szczęście teraz już się rozumie, że do pracy w rolnictwie nie można, jak do biura, dojeżdżać po

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w PROSTKACH ogłasza PRZETARG OGRANICZONY dla rolników indywidualnych na n/w maszyny rolnicze:

Lp.	Nazwa maszyny	Typ	Nr fabr.	Rok prod.	Cena wywoław.
1.	Ciągnik	DT-75M	I/1/4/w	1974	369.026
2.	Ciągnik	C-355	191506	1975	50.715
3.	Ciągnik	C-355	262358	1976	49.665
4.	Ciągnik	C-355	262447	1976	52.976
5.	Ciągnik	C-360	288107	1976	98.280
6.	Ciągnik	C-355	161041	1973	47.824
7.	Ciągnik	C-355	262451	1976	34.014
8.	Ciągnik	C-360	274490	1976	67.494
9.	Kombajn do ziemniaków „Anna”	Z-644	1005	1976	113.295
10.	Kombajn do buraków	Kleine	57140	1976	364.492
11.	Plug zawieszany 2 skibowy	U-039	6419	1975	4.550
12.	Plug zawieszany 2 skibowy	U-039	7453	1975	5.018
13.	Wiązalka ciągnikowa	Z-005	58626	1976	18.584
14.	Wiązalka ciągnikowa	Z-005	58639	1976	20.838
15.	Kultywator zawieszany	U-411	18	1969	3.036
16.	Brona talerzowa	U-240	1513	1977	6.208
17.	Siewnik zbożowy	S-026	1554	—	5.252
18.	Odśnieżarka	—	1/8/17/w	—	28.039
19.	Brona aktywna	U-23810	49	1976	6.983
20.	Spawarka transformatora	ETD-250	10261	1977	3.100
21.	Siewnik zbożowy	S-026	6597	1966	6.076

W/w sprzęt można oglądać na placach naszych ZUM codziennie oprócz sobót i niedziel w godz. 9—12:

- poz. 1—2 ZUM Wiśniowo Elckie — poz. 9—15 ZUM Prostki
- poz. 3 ZUM Rożyński Wielki — poz. 16—18 ZUM Wiśniowo Elckie
- poz. 4—5 ZUM Prostki — poz. 19 ZUM Prostki
- poz. 6 ZUM Wiśniowo Elckie — poz. 20 ZUM Wiśniowo Elckie
- poz. 7—8 ZUM Prostki — poz. 21 ZUM Prostki

I przetarg odbędzie się dnia 25 marca 1982 r. o godz. 10 w siedzibie SKR w Prostkach, ul. 1-go Maja 31.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest:

- wpłacić do kasy SKR wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu,
- przedłożyć zaświadczenie wystawione przez Naczelnika Gminy zezwalające na udział w przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg ograniczony odbędzie się w tym samym dniu o godz. 14. Wadium z I przetargu zachowuje ważność na II przetarg. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 623-1

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE w Orle Jusze, gmina Stare Juchy ogłasza PRZETARG OGRANICZONY na n/w sprzęt rolniczy:

Lp.	Nazwa maszyny	Typ	Nr fabr. ewidenc.	Cena wywoław.
1.	Ciągnik „Ursus”	C-355	141469	52.640
2.	Przyczepa zbierająca	T-010	294-3-594-75	42.000
3.	Przyczepa samobieżająca	T-010	293-3-594-75	48.600
4.	Sterownik	SEG-8	164	9.450
5.	Silosokombajn	KS-1,8	1060	120.640
6.	Kosiarka „Osa”	KZ-3	185/91/73	4.716
7.	Kosiarka „Osa”	KZ-3	13855	4.454
8.	Przyczepa wywrotki	D-35M	245/51/69	14.790
9.	Przyczepa asenizacyjna	T-504	412	65.890

W przetargu ograniczonym mogą brać udział rolnicy z terenu gminy Stare Juchy, którzy przedstawiają zaświadczenie z Urzędu Gminy zezwalające na udział w przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy PGR Orla Jucha.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 marca 1982 r. o godz. 9 w świetlicy PGR Orla Jucha.

W przypadku niedojścia do przetargu ograniczonego ustala się przetarg nieograniczony na dzień 30 marca 1982 r. K 739-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Sejnach ogłasza II PRZETARG OGRANICZONY dla rolników gminy Sejny i Giby na sprzedaż:

Lp.	Nazwa maszyny	Typ	Nr fabr. lub inwent.	Rok prod.	Cena wywoławca
1.	Plug	PZ 330 Bu	IV/II/11	1975	1.193
2.	Przyczepa skrzyniowa	D-46R	372	1973	17.852
3.	Myjnia przewoźna	MB-1	2069	1975	12.323
4.	Zszywarka do tytoniu	R-102	191	1975	7.251
5.	Zszywarka do tytoniu	R-102	112	1975	7.251

Przystępujący do przetargu obowiązany jest:

- wpłacić do kasy SKR wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej na dwie godziny przed rozpoczęciem przetargu,
- przedłożyć nakaz płatniczy podatku gruntowego.

Przetarg odbędzie się 25 marca 1982 r. w świetlicy SKR Sejny, ul. Łukowa 5 o godz. 11.

W/w sprzęt można oglądać codziennie oprócz sobót i niedziel w godz. 10—14 na placach w zakładach: Sejny — poz. 3, Bubele — poz. 1, Głęboki Bród — poz. 2 i 5, Giby — poz. 4.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 750-1

RÓŻNE

ZAGINĄŁ w Suwałkach 1 marca br. w godz. popołudniowych owczarek czarny, podpalany trzewusieczny. Nagroda za odprawienie. Wiadomości: Suwałki, ul. Partyzantów 37 (po godz. 16) Ryszard Panastewicz.

2 MARCA 1982 r. została skradziono w składzie zaparkowaną serię H nr 43341 na nazwisko Bonifaz Anatol.

KOZUCH damski na 160 cm — sprzedam. Ewelina Koniczna. Południowego 14 m. 20.

KOZUCH damski — sprzedam. Knyszyn, tel. 114.

BLAM, łapki karakulowe, kozuch męski sprzedam. Suwałki, tel. 33-27.

REGALY retro, nowe — sprzedam. Młynowa 13.

MEBLE antyki, sianki „Flata” 125p (włoski), motocykle do wydegielacji, sznurówce — sprzedam. Wasilków, Grodziska 52, tel. 85-244.

REGALY 2,90x2,20 — sprzedam. Tel. 41-11-53.

DYWAN pluszowy 3,5x4,5 — sprzedam. Tel. 410-400.

EFEKTYWNY stół służy na wysoka (170 cm) i szcupia osobę — sprzedam. Tel. 251-54.

OBRAZKI złote — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 1462.

PRALKA automatyczna za bonny oraz cyklicznie jednozawosa — kupię. Tel. 251-78.

MASZYNE kuśnierskie — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 1462.

TAKSOMETR „Ryga” — sprzedam. Biuro Ogłoszeń nr 1462.

TAKSOMETR — sprzedam. Biuro Ogłoszeń nr 1462.

TAKSOMETR — sprzedam. Biuro Ogłoszeń nr 1462.

TAKSOMETR — sprzedam. Biuro Ogłoszeń nr 1462.

TAKSOMETR — sprzedam. Biuro Ogłoszeń nr 1462.

TAKSOMETR — sprzedam. Biuro Ogłoszeń nr 1462.

TAKSOMETR — sprzedam. Biuro Ogłoszeń nr 1462.

TAKSOMETR — sprzedam. Biuro Ogłoszeń nr 1462.

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA USŁUGOWA w Kołakach Kościelnych ogłasza PRZETARG OGRANICZONY dla rolników Gminy Kołaki Kościelne w dniu 24 marca 1982 r. o godz. 10 oraz Kulesze Kościelne w dniu 25 marca 1982 r. o godz. 10 na maszyny rolnicze:

Lp.	Nazwa i typ	Numer fabr.	Cena wywoław.
1.	Ciągnik C-355	257245	70.000
2.	Ciągnik C-355	257103	79.000
3.	Przyczepa D-47A	73261	34.500
4.	Przyczepa D-47B	73007	27.000
5.	Rozsiewacz RCW-3	14.401	16.000
6.	Siewnik zbożowy S-043	2670	12.000
7.	Kosiarka KC-2,1	115	7.500
8.	Wiązalka WC-5	61565	26.000
9.	Roztrząsacz obornika	762211	34.000
10.	Ładowacz T-214	760892	39.000
11.	Plug Pz-330	2442	2.500
12.	Plug Pz-330	4144	2.300
13.	Kultywator	944	8.000
14.	Sadzarka	29858	15.500
15.	Kombajn buraczany	618	415.000
16.	Przyrząd podb. Z-307	4765	14.500
17.	Zniwiarka pokosowa ZRP-36	10130	8.000
18.	Ciągnik C-355	216152	115.000
19.	Ciągnik C-355	173936	132.000
20.	Kultywator	279	9.800
21.	Brona zębowa	1179	7.200
22.	Kombajn ziemniaczany Z-644	1077	185.000
23.	Kombajn ziemniaczany Z-644	1057	185.000
24.	Ładowacz T-214	790322	85.000
25.	Przyczepa D-47A	73385	54.000
26.	Myjnia MB-1	1981	30.500
27.	Przyrząd podbierający	3757	15.000
28.	Ciągnik C-355	486489	122.000
29.	Ciągnik C-355	097171	75.000
30.	Wiązalka WC-5	49138	28.000
31.	Roztrząsacz obornika	31072	38.000
32.	Sadzarka	25849	23.000
33.	Brona talerzowa	240	9.500
34.	Ciągnik JUMZ 6M	340660	120.000
35.	Brona zębowa	II/4D/1	8.500
36.	Prasa do słomy	4476755	92.000
37.	Przyczepa D-47A	24853	60.500
38.	Kosz do okopowych	740502	2.600

W/w sprzęt można oglądać w dniach 22—23 marca 1982 r. w godz. 9—14.

Maszyny od poz. 1 do poz. 27 — znajdują się w PUM Kołaki Kościelne, natomiast od poz. 28 do poz. 38 w PUM Grodzkie Nowe.

Przetargi odbędą się w biurach poszczególnych PUM.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy RSU najpóźniej na dwie godziny przed przystąpieniem do przetargu oraz złożyć zaświadczenie z Urzędu Gminy zezwalające na udział w przetargu.

W przypadku niesprzedania maszyn w I przetargu, odbędzie się w tym samym dniu przetarg nieograniczony na zasadach I przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 730-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Rynie ogłasza II PRZETARG NIEOGRANICZONY dla rolników indywidualnych na niżej wymieniony sprzęt i maszyny:

- Przyczepa D-47A, nr fabr. 53988. Cena wywoławcza — 9.091 zł.
- Ładowacz UNHZ-500, nr fabr. 19051. Cena wywoławcza — 20.895 zł.
- Ładowacz UNHZ-500, nr fabr. 18694. Cena wywoławcza — 21.998 zł.
- Sieczkarnia Z-305, nr fabr. 3464. Cena wywoławcza — 26.403 zł.
- Brona talerzowa LDG 5 ZSRK, nr fabr. 55557. Cena wywoławcza — 13.028 zł.
- Myjnia bojlerowa MB-1, nr fabr. 2258. Cena wywoławcza — 6.291 zł.
- Wialnia PWK-9, nr fabr. 19395. Cena wywoławcza — 34.335 zł.
- Wialnia PWK-9, nr fabr. 19394. Cena wywoławcza — 34.338 zł.
- Samochód terenowy „Muscel”, nr fabr. 67783. Cena wywoławcza — 24.373 zł.
- Samochód terenowy „Gaz” 69, nr fabr. 135044. Cena wywoławcza — 22.798 zł.
- Kolumna parnikowa PAC-1,8, nr fabr. 1310. Cena wywoławcza — 26.957 zł.
- Sieczkarnia KS 2,6, nr fabr. 10448. Cena wywoławcza — 18.954 zł.
- Rozsiewacz RNP, nr fabr. 1460. Cena wywoławcza 4.438 zł.
- Motocykl WSK, nr fabr. 1788895. Cena wywoławcza — 1.677 zł.
- Rozsiewacz RNP, nr fabr. 5361. Cena wywoławcza 5.361 zł.

W/w sprzęt można oglądać codziennie oprócz świąt i sobót w godz. 10—14.

Przetarg odbędzie się w dniu 23 marca 1982 r. w świetlicy SKR Ryn, o godz. 10.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest:

- wpłacić do kasy SKR wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej na 2 godz. przed przetargiem
- przedłożyć zaświadczenie z Urzędu Gminy zezwalające na udział w przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 720-1

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD WETERYNARII w Białymstoku ODDZIAŁ w Siemiatyczach ogłasza II PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- Samochodu marki „Muscel” 461, rok produkcji 1972, nr silnika 97759, nr podwozia 50214. Cena wywoławcza — 15.625 zł

Pojazd można oglądać codziennie w godz. 8—15 w Państwowym Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt w Nurcu Stacji.

Przetarg odbędzie się w dniu 23 marca 1982 roku o godz. 9 w PZLZ Nurzec Stacja.

oraz II PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż:

- Samochodu marki „Star” 25 rok produkcji 1968, nr silnika 81044, nr podwozia 108323. Cena wywoławcza — 27.000 zł

Pojazd można oglądać codziennie w godz. 8—15 w Lecznicy Specjalistycznej dla Zwierząt w Siemiatyczach, ul. Armii Czerwonej 49.

Przetarg odbędzie się w dniu 23 marca 1982 r. o godz. 12 w Lecznicy Specjalistycznej dla Zwierząt w Siemiatyczach.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto 5122-651 w NBP Siemiatycze najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 551-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w CIECHANOWCU ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY z WOJEWÓDZTW: ŁOMŻYŃSKIEGO BIAŁOSTOCKIEGO, SUWAŃSKIEGO.

L.p.	Nazwa maszyny	Typ	Nr inwent.	Rok prod.	Cena wywoł.
1.	Plugofrezarka	U-032	II/4/1/C	1973	8.840,-
2.	Plugofrezarka	U-032	II/4/3/C	1974	8.840,-
3.	Stół wibracyjny	b/t	III/2/1/ZUB	1968	4.767,-
4.	Forma do pustaków	b/t	III/1/5/ZUB	1974	83,-
5.	Forma do pustaków	b/t	III/1/6/ZUB	1974	83,-
6.	Forma do pustaków	b/t	III/1/7/ZUB	1974	83,-
7.	Formy silosowe metalowe	b/t	III/1/8/ZUB	1974	2.200,-
8.	Forma do pustaków	b/t	III/1/9/ZUB	1974	83,-
9.	Destylarka 51	b/t	III/1/9/ZUW	1974	1.364,-
10.	Kaseta probiercza	K-1	III/1/11/ZUW	1974	90,-
11.	Wózek do oleju	b/t	III/1/16/ZUW	1974	114,-
12.	Próbnik wtryskiwaczy	PRW-3	III/1/22/ZUW	1974	967,-
13.	Wózek zasobnika	b/t	III/1/25/ZUW	1974	114,-
14.	Wózek zasobnika	b/t	III/1/26/ZUW	1974	114,-
15.	Próbnik wtryskiwaczy	PRW-3	III/1/41/ZUW	1974	55,-
16.	Nożyce gilotynowe	b/t	III/1/59/ZUW	1975	67,-
17.	Destylatorka 81	81	III/1/61/ZUW	1975	1.150,-
18.	Podnośnik	2,5	III/1/69/ZUW	1975	6.600,-
19.	Wózek do rozpalawiania	b/t	III/1/82/ZUW	1978	186,-
20.	Wózek do rozpalawiania	b/t	III/1/83/ZUW	1978	186,-
21.	Talerzówka	UZ-40	II/4/3/C	1976	2.090,-
22.	Talerzówka	UZ-40	II/4/6/C	1977	2.090,-
23.	Plug DT	U-0-37	II/4/20/C	1980	19.343,-
24.	Plug DT	PN-4-35A	II/4/16/C	1978	25.925,-
25.	Kombajn buraczany	Z-413	II/1/1/C	1978	467.500,-
26.	Kultywator DT	KPS-4	II/4/7/C	1977	26.419,-
27.	Kultywator DT	KPS-4	II/4/8/C	1977	26.419,-
28.	Sieczkarnia polowa	Z-320	II/8/1/C	1977	432.000,-
29.	Siewnik zbożowy „Polanin”	S-045	II/8/4/C	1977	46.431,-
30.	Zniwiarka pokosowa	ZRP-3,6	II/8/1/C	1975	18.886,-
31.	Zniwiarka pokosowa	ZRP-3,6	II/8/2/C	1975	18.886,-
32.	Zniwiarka pokosowa	ZRP-3,6	II/8/3/C	1975	18.886,-
33.	Zniwiarka pokosowa	ZRP-3,6	II/8/4/C	1975	18.886,-
34.	Siewnik do buraków „Gama”	SO-41	II/8/1/C	1975	16.492,-
35.	Brona talerzowa DT	KDG-6	II/4/7/C	1977	23.760,-
36.	Brona zębata	DT	II/4/9/C	1978	8.665,-
37.	Wał pierścieniowy	2-KKN-2,8	II/6/3/C	1977	28.350,-
38.	Rozdrabniacz łącin	RK-24a	II/8/1/C	1978	6.703,-
39.	Talerzówka	U-240	II/4/2/C	1976	9.008,-
40.	Brona talerzowa	U-240	II/4/4/C	1977	2.090,-
41.	Kosiarka rotacyjna	RSZ-160	II/8/6/C	1976	16.236,-
42.	Kosiarka rotacyjna	RSZ-160	II/8/7/C	1976	14.256,-
43.	Naczepa asenizacyjna	TOO4/2	I/2/1/C	1978	35.005,-
44.	Siewnik zbożowy	PKV-6	II/8/3/C	1976	37.800,-
45.	Stół probierczy	S-2	III/1/4/ZUW	1973	28.487,-
46.	Samochód „Tarpan”	b/t	1	1974	45.000,-
47.	Brona talerzowa	U-240	II/4/2/W	1976	2.080,-
48.	Podnośnik hydrauliczny	3t	III/1/1/W	1974	684,-
49.	Sprężarka	KP-1	III/1/7/W	1974	1.632,-
50.	Szlifierka — ostrzałka	ZC-300	III/1/16/W	1975	1.911,-
51.	Pompomyjnia	b/t	III/1/27/W	1974	20,-
52.	Pompa do wody	GM	III/4/1/W	1974	59,-
53.	Pompa do wody	GM	III/4/2/W	1974	220,-
54.	Prostownik	b/t	III/1/5/W	1974	60,-
55.	Kombajn ziemniaczany 2-rzęd.	E-667	II/1/3/W	1977	179.550,-
56.	Zniwiarka pokosowa	ZRP-3,6	II/8/1/W	1976	12.768,-
57.	Sieczkarnia polowa	Z-305	II/8/1/W	1976	38.760,-
58.	Przyrząd podbierający	Z-307	II/8/1/W	1975	18.432,-
59.	Przyrząd podbierający	Z-307	II/8/2/W	1975	18.432,-
60.	Przyrząd podbierający	Z-306	II/8/3/W	1976	27.300,-
61.	Przyrząd podbierający	Z-307	II/8/4/W	1976	18.432,-
62.	Przyrząd podbierający	Z-311	II/8/5/W	1977	74.160,-
63.	Siewnik punktowy „Gama”	SO-41	II/8/1/W	1974	20.162,-

Takiego zainteresowania turystyką zagraniczną biura podróży nie notowały

Jaka administracja jakie zadania?

Podczas niedawnego posiedzenia Prezydium WRN w Suwałkach dokonano oceny wykonania Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w woj. suwalskim w 1981 r. Omówiono także wpływ i sposób załatwiania skarg i wniosków obywateli przez terenowe organy administracji państwowej w ubiegłym roku. Urząd Wojewódzki przedstawił również dane dotyczące realizacji zadań w styczniu br.

Trudna sytuacja społeczno-gospodarcza w roku ubiegłym spowodowała konieczność korekty planu celów do wykonania zadań do istniejących możliwości. Największą bolączką wielu branż np. przemysłu czy budownictwa był niedostatek surowców. Z drugiej zaś strony, w różnych dziedzinach widoczne jest karygodne marnotrawstwo. Chociażby — gospodarstwo drewnem. Mówi się o dużych brakach surowców, a drewno z wiatrolomów nie jest wykorzystywane. Wskazane byłoby także, aby drewno gorszej jakości przeznaczano do innych niż opał celów. Stąd wniosek, aby tartaków nie rozliczać za brak surowca.

A w branży budowlanej? Nie wszystko może być oparte o cement. Możliwość istnienia np. w rozwinięciu produkcji niedużych cegieł. Rok obecny jest chyba ostatnim, w którym przy niewykonaniu zadań można się zasłaniać brakami materiałowymi. Poza tym, w przedstawionych przez Urząd Wojewódzki materiałach brak jest analizy niewykonania planów przez przedsiębiorstwa. Wiadomo zaś, że jeśli cztery zakłady w województwie uzyskały najniższy wskaźnik zaawansowania

zadań rocznych, to reakcja łańcuchowa powoduje, że wpłynęło to na wykonanie planów przez zakłady powiązane z nimi kooperacją. Warto także zwrócić uwagę na fakt, że zawarte w materiałach dane ze stycznia br. odnoszone są do stycznia roku poprzedniego, a więc okresu, w którym sytuacja gospodarcza również była trudna. Nie ma natomiast porównania z latami prosperity gospodarczej, co utrudnia prawidłową ocenę zjawisk.

Inny problem to sprawy kadrowe. Od październikowych ubiegłego roku trwa przegląd kadr w administracji. Ma to duże znaczenie ze względu na dużą przypadkowość w prowadzonej dotychczas polityce kadrowej, zwłaszcza wśród referentów — ludzi, którzy w największym stopniu mają kontakt z petentem. Potrzebne stało się również utworzenie rezerw kadrowych.

2,5 proc. skarg na podjęte decyzje administracyjne było słusznych. UW nie przeprowadził jednak analizy przyczyn ich powstawania. Spodziewając, że w przyszłości, w których występują coraz częściej, zapobiegania. Terminy załatwiania skarg ciągną się latami. Niektórymi zajmowały się władze wojewódzkie jeszcze przed reformą administracyjną, a teraz trafiają one do ministerstw. Świadczy to o niedowładzie administracji, która nie potrafi załatwić prostych spraw na właściwym szczeblu. Nic więc dziwnego, że ludzie coraz częściej zwracają się do wojska.

Wiele decyzji na najniższym szczeblu podejmowanych jest zła biurokracja, bardzo często dla obywatela krzywdzących. Do-

tyczy to zwłaszcza kupna ziemi. Natomiast biurokracja w usługach świadczonych przez SKR, rzemiosło, handel itp. podnosi koszty ich świadczenia, co godzi w interes przeciętnego obywatela. Dla zapewnienia sprawnego działania administracji trzeba zmniejszyć jej strukturę w urzędach i jednocześnie określić kompetencje.

Zupełnie odrębnym jest problem służby rolnej. Dokonana przez UW analiza nie jest pełna. Jak bowiem stwierdził przewodniczący WRN — Jan Nowakowski aby sprawdzić działania tej służby wystarczy zapytać rolnika, ile razy widział instruktora. Zarówno ministerstwo, WOPR, jak i służba rolna w terenie musi służyć rolnictwu, a nie odwrotnie. Dlatego też na kierowników służby rolnych być powinni powołani ludzie niekoniecznie z wyższym wykształceniem, ale fachowcy, potrafiący nawiązać kontakt z rolnikami.

Naprawa działania administracji wymaga wielkiego nakładu pracy partii politycznych, władz administracyjnych województwa, organów przedstawicielskich. Trzeba podjąć działania dla doskonalenia struktury administracyjnych, ludzkich poczynając, sposobów myślenia i zmiany stosunku do spraw ludzi. Być może, wówczas zatrudnieni w urzędach zaczną brać pieniądze za pracę, a z korytarzy znikną koleje interesantów. Administracja musi po prostu służyć obywatelom.

W sferze gospodarki za najważniejsze uważa należy do prowadzenie do świadomości kierujących i założeń, że muszą sobie radzić w najtrudniejszych warunkach i brać za to pełną odpowiedzialność. Najbardziej natomiast skutecznym środkiem walki z marnotrawstwem jest ponoszenie kosztów z wykonanej pracy oszczędności. Osoby odpowiedzialne za jego powstanie. (jn)

Niestrudzona rezerwa

Organizacja Ochotniczych Rezerw Milicji Obywatelskiej w mieście i gminie Kolno liczy 254 członków. Biorą oni wspólnie z funkcjonariuszami MO, udział w zabezpieczeniu porządku na drogach publicznych, kontroli przeciwpożarowej i sanitarno-porządkowej, dbają o porządek podczas uroczystości i imprez.

Członkowie ORMO często i skutecznie likwidują publiczne awantury, szczególnie — w zakładach gastronomicznych, współuczestniczą w likwidacji bimbrnów, organizują patrole zabezpieczające przed kradzieżami i włamaniami. Prowadzą również porządek w szkołach i zakładach pracy, występują jako kontrolerzy itp.

Działają też drużyny specjalistyczne ORMO do spraw ruchu drogowego, drużyna przeciwpożarowa, a także jednostki zakładowe ORMO. Po wprowadzeniu stanu wojennego członkowie ORMO energicznie włączyli się do zapewnienia ładu i porządku publicznego.

Ostatnio z okazji 36 rocznicy powstania ORMO wielu aktywistów tej organizacji otrzymało wyróżnienia. Jeden z pierwszych członków ORMO na Ziemi Kolneńskiej — Paweł Jankowski z Kumska otrzymał złotą odznakę „W służbie narodu”. Dionizy Antkowiak z Kolna odznaczony został srebrną odznaką a Władysław Sasdowski i Jerzy Siłkowski z Lachowa — odznakami brązowymi. Odznaczonymi „Za zasługi w ochronie porządku publicznego” uhonorowano Franciszka Wiśniewskiego i Wiesława Chojnowskiego z Kolna, a odznaki specjalne ORMO otrzymali Kazimierz Jezusek, Jan Gawrych, Henryk Kowalewski, Wacław Kolowajty, Tadeusz Pardo, Janusz Siłwka i Antoni Darkowski. Medalem „Za zasługi dla państwa” odznaczony został Stanisław Wasilowski z Lachowa. (jf)

Śladem publikacji

Po informacji pt. „Spór o butelki raz jeszcze” otrzymał listy od prezesa „Spółny” WSS w Elku następującej treści: „Treść notki — w drugiej części — dotyczy J. Jądwiłki P., która oddała do skupu 30 butelek, w celu nabycia później — na podstawie pokwitowania — 0,5 l alkoholu. Na terenie miasta Elk sprzedaż wódki na podstawie pokwitowania za zdane butelki obowiązywała od 10.12.81 do 31.12.81 zgodnie z decyzją wojewody suwalskiego. Autor notki nie podał daty wpływu listu p. Jądwiłki P., ale sądzimy, że sprawa dotyczy lutego, a więc odmowę sprzedaży alkoholu przez sprzedawców podległych nam sklepów należy traktować jako zgodną z obowiązującymi obecnie przepisami. (gr)

W trybie doraźnym

Na początku marca Prokuratura Rejonowa w Grajewie wszczęła postępowanie doraźne przeciwko Tadeuszowi Cz. Jest on podejrzany o to, że w nocy z 23 na 24 lutego 1982 r. w Szczuczynie (woj. łomżyńskie), działając w warunkach recydywy dokonał włamania do garażu i piwnicy skąd zabrał, w celu przywłaszczenia, różnorakie przedmioty wartości około 18 tys. zł.

Instruktorskie ślubowanie w Grajewie

Z inicjatywy miejscowej Komendy Hufca ZHP odbyła się uroczystość złożenia zobowiązania instruktorów instruktorskiego przez harcerzy — członków kregu instruktorskiego ZHP przy Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych. Krag instruktorów ZHP przy Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych EWY ROSZKOWSKIEJ pracuje od listopada ub.r. Skupia 14 instruktorów. Krag instruktorów współuczestnicząc w tworzeniu programu działania ZHP, pomaga w inicjowaniu i organizowaniu społecznej pracy wychowawczej i zadań ZHP. Jednocześnie prowadzi będzie działania na rzecz podnoszenia kwalifikacji instruktorów i umocnienia ich więzi z ZHP. (mar)

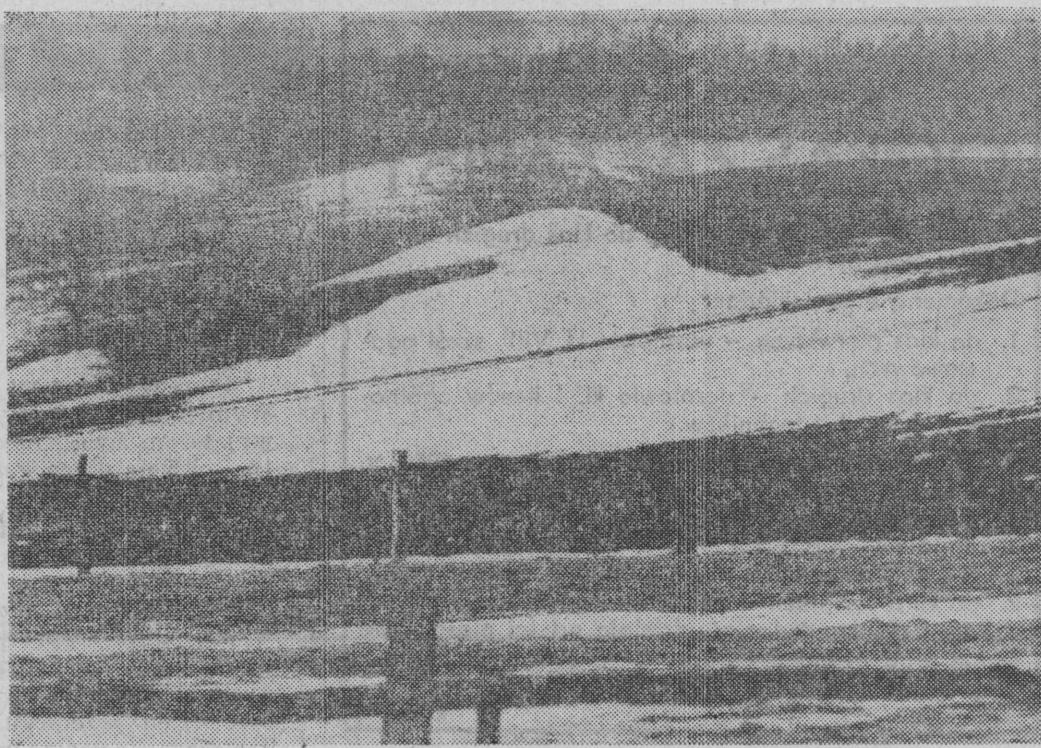
Tadeusz Cz. 20 stycznia 1982 roku opuścił zakład karny, gdzie odbywał karę pozbawienia wolności za przestępstwo tego samego rodzaju. W stosunku do Tadeusza Cz. zastosowano tymczasowe aresztowanie. (y)

Obok tego młyna przejeżdżałem tysiące razy. Pamiętam go, jak przed laty dawał o sobie znać szumem turbiny. Ale nigdy to zainteresowanie młynem wodnym w Augustowie nie wyszło poza zwykłą ciekawość. W ubiegłym roku poruszone sprawę młyn wodnego, który od lat jest nim tylko z nazwy.

W jednym z programów telewizyjnych nadanym w ubiegłym roku, autorzy postulowali uruchomienie turbiny i napełnienie młyną przy pomocy wody. Wszystko wydawało się proste i oczywiste — tylko chcieli Korzystać płynące z tego rozwiązania miały zawiązać zwrócić poniesione koszty. Tyle wynikało z programu.

Z doświadczeń minionych lat wynika, iż nie mogłaby ona być wykorzystywana przez cały rok — na okrago. W okresie kiedy była sprawną wykorzystywano ją tylko wiosną i jesienią, kiedy poziom wód był dostatecznie wysoki. Latem były częste przerwy spowodowane interwencjami Żegluga Mazurskiej, skąd powiadamiano ludzi w młynie, żeby zatrzymali wodę, jako że ich statki „śladają” na mieliznie. Spore kłopoty wiązały się również z koniecznością stałego oczyszczania przepustu wody zatykanego dosłownie przez napływające zieleno i wodorośli.

Ostatnim wreszcie argumentem przeciwko stałemu używaniu turbiny jest jej niewielka moc — 150 KM. Do stałej i rytmicznej



Śnieg znikną z pól, odsłaniając oziminy. Wiosna zbliża się szybkimi krokami. Jeszcze trochę poczekajmy...

Fot. G. Lortynca

Rośnie skup!

Powołany przez naczelniczkę gminy Radziłów zespół do spraw aktywizacji skupu przeprowadził od chwili powołania rozmowy ze wszystkimi rolnikami gminy. Rozmowy przyniosły efekty w postaci zwiększonego skupu trzody bydła i zboża. O ile w okresie od 1 lipca do 31 grudnia ubiegłego roku skupiono 1.253 sztuk, o łącznej wadze 170 ton, to w roku bieżącym, do 15 lutego, skupiono 859 sztuk o wadze 118 ton. Do najlepszych dostawców trzody należą: Jan Mięciński, Ireneusz Botawski ze wsi Brawskie i Czesław Konopka z Karwowa.

Do końca roku skupiono 181.127 kg zboża, a od 1 stycznia do 15 lutego — ponad 140 ton. Najwięcej zboża dostarczyli: Jan Chrzanowski ze wsi Konopki — 14.523 kg, Antoni Sokółowski z Karwowa — 12.110 kg i Antoni Karwowski z Duszy — 4.710 kg. Z umów kontraktacyjnych w 100 proc. wywiązało się w gminie 80 rolników, dostarczając 127.400 kg ziarna w tym — 40 ton gryki. Nie zapomnieli o pomocy zbożowej dla powodzin. Na wyróżnienie zasługują tu rolnicy wsi Wiazownica, a także Józef Siwik z Zakrzewa i Edward Petkowski z Rydzewa. (sar)

Turniej o „Złotą Wieżę”

W ostatnią niedzielę lutego odbył się w Łomży finalny wojewódzki ogólnopolski turniej Zrzeszenia LZS o „Złotą Wieżę”, w którym startowało pięć zespołów wyłonionych w eliminacjach rejonowych.

Pierwsze miejsce i puchar WZ LZS zdobył Zespół „Złota” (B. Matlak, W. Kotowski, T. Sadowski, L. Konopka, drugie — Ciechanowiec (puchar ZW ZMW), a trzecie — Łomża (II puchar ZW ZMW). Najlepszym zawodnikiem turnieju okazał się Leszek Konopka z Łomży.

W równocześnie trwających indywidualnych mistrzostwach województwa Zrzeszenia LZS Kobiet triumfowała Małgorzata Burdziuk z Ciechanowa przed Renatą Matlak i Łomża Wieleśką (obie z Łomży). (jib)

nej pracy młyn potrzebny jest silnik przekładający moc powyżej 300 KM. Taką moc zapewniają zainstalowane urządzenia elektryczne zasilane z sieci.

W rozmowie z kierownikiem młyny — Janem Perzanowskim dowiedzieliśmy się, iż turbina może być wykorzystywana przez Rejon Energetyczny. Należy postawić generator i energię elektryczną — w godzinach szczytu — może zasilac sieć miejską. Jak dotychczas nie doprowadzono do konkretnych działań mających na celu rzeczywiste wykorzystanie potencjału młynowej turbiny. I to jest sprawa do załatwienia.

Obecnie augustowski młyn jest remontowany. Rozpoczęty w marcu remont obejmie

nie przede wszystkim wymianę młynówkovalowych — najistotniejszych części urządzenia młyny. Pozostałe maszyny i urządzenia będą także przejrane i naprawione.

Ten remont — mówi J. Perzanowski — był planowany wcześniej. Urządzenia zainstalowane w młynie wymagały już porządnego przejrzenia i naprawy. Mamy teraz okres, kiedy jest trochę luzu i wykorzystamy go, przygotowując młyn do dalszej pracy.

Augustowski młyn nie jest olbrzymem. Ot, mały młyn z 28 ludźmi pracującymi na trzy zmiany, lub też wolne soboty, niedziele — tak trzeba, jak pociągają trudni się tutaj ludzie. Mimo, że młyn jest typowo żytni, przerabając w nim ziarno pszenicy na mąkę typu „650”

Spotkanie pokoleń w Łomży

„Srebrne wesele” ZMW

Z udziałem przewodniczącego Zarządu Krajowego ZMW — Władysława Świrgona odbyło się w Łomży, z okazji 25 rocznicy powstania organizacji, „spotkanie pokoleń”. Uczestniczyli w nim przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa, działacze byłych związków młodzieży wiejskiej, członkowie wojewódzkich kierownictw ZHP i ZSMP.

Podczas spotkania wymieniono poglądy na temat specyfiki działalności organizacji w przemysłowych okresach życia kraju. Działalność byłych związków młodzieży, w tym również przed II wojną światową, omówił Ignacy Bukowski.

8 marca w Suwalskiem

Tradycyjnie już, w Dniu Świata Kobiet odbyło się spotkanie reprezentantek środowiska kobiecego z władzami polityczno-administracyjnymi woj. suwalskiego. Uczestniczyli w nim I sekretarz KW PZPR Włademar Bedyga i wojewoda — Kazimierz Jabłoński, przewodniczący WK ZSL Henryk Kucenin, przewodniczący WK SD Józef Grygo.

Podczas spotkania, które przybrało formę wymiany poglądów, głos zabrali m.in. przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobiet — Małgorzata Chodunaj, która powiedziała, że kobiety chciałyby stać się rzeczywistymi, autonomicznymi partnerkami w rozwiązywaniu wszelkich problemów obywateli. Uprzejmie w prawidłowym funkcjonowaniu rodziny podstawy życia społecznego

stwierdziła, że obecnie główne zadanie kobiet to umacnianie ideałów moralnych, obywatelskich i patriotycznych. Podobnie wki zawierało wystąpienie posłanki — Cecylii Modrakiewicz, która szczególny akcent położyła na jedność słowa i czynów w codziennym postępowaniu. Tylko w ten bowiem sposób zdola się przyciągnąć do siebie młode pokolenie.

Wyrazem uznania dla codziennej pracy kobiet stały się odznaczenia. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowano Marię Kleczko, Srebrnym Krzyżem Zasługi — Władysławę Ulanowicz, Brązowym Krzyżem Zasługi — Jadwiegę Matuszyńską i Alicję Wolniwiec. Siedmiu przedstawicielkom organizacji kobiecych przyznano odznaki „Za Zasługi dla Województwa Suwalskiego”. (stk)

Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach — Roman Dembiński, coraz lepiej układa się współpraca między tymi dwiema instytucjami. Z jednej strony duchowni przekazują im listy zawierające wykazy osób, którym towary zostały przydzielone, z drugiej, biorą udział w posiedzeniach zespołów koordynacyjnych ds. pomocy społecznej. W ich skład wchodzi też przedstawiciele organizacji społecznych i administracji terenowej.

Tak więc bezpośrednio z zagranic, lub też polskim transportem z Gdańska nadchodzą towary z Hiszpanii, RFN, Japonii, Szwecji, USA, Finlandii, Francji. Wszystkie one przechodzą inwentaryzację i poddawane są badaniom. Trzeba

Dary przekazywane są również przez parafie kościelne. Jak twierdzi z-ca dyrektora

— Nie świętujemy naszego 25-lecia po to, żeby oddać honor przeszłości — stwierdził w swym wystąpieniu Włademar Świrgon, choć na to musi być miejsce i czas. Ale byłoby to zbyt mały powód, by odbywać organizacyjne spotkanie. Na tych spotkaniach musi rodzić się pytanie o kształt naszej organizacji. Pamiętać musimy, że powstaliśmy na kredyt i na kredyt bardzo często jeszcze działamy. Nie wolno nam zapomnieć, że nasza organizacja była zawsze dobrym elementem całej wsi. I jeśli świętujemy swój skromny jubileusz, to również po to, by wyciągnąć wnioski i iść do przodu. Czas, byśmy przestali być „cudownym dzieckiem”, które dobrze zapowiada się nie jako muzyka, ale nigdy jeszcze nie siało do fortepianu.

Wicewojewoda — Eugeniusz Mioduski przekazał organizację życia na kredyt i na kredyt bardzo często jeszcze działamy. Nie wolno nam zapomnieć, że nasza organizacja była zawsze dobrym elementem całej wsi. I jeśli świętujemy swój skromny jubileusz, to również po to, by wyciągnąć wnioski i iść do przodu. Czas, byśmy przestali być „cudownym dzieckiem”, które dobrze zapowiada się nie jako muzyka, ale nigdy jeszcze nie siało do fortepianu.

Podczas spotkania, grupie byłych działaczy wręczono dyplomy honorowych członków ZMW. Inni działacze wyróżnieni zostali dyplomami uznania za dotychczasową pracę.

Przed „spotkaniem pokoleń” obradowało kolegium plenarne posiedzenie wojewódzkiej organizacji młodzieży wiejskiej, poświęcone sprawom organizacyjnym. Uczestniczyli w nim Włademar Świrgon. Dokonano zmian w składzie Zarządu Wojewódzkiego ZMW. Przewodniczącym ZW został Jan Dąbrowski, który swoją funkcję będzie sprawował społecznie. Jego urzędującym zastępcą wybrano Jerzego Dolegowskiego. Skład plenium został poszerzony o trzech przewodniczących zarządów szkolnych ZMW z Marianowa, Wojewodzina i Technikum Weterynaryjnego w Łomży. (klos)

Zagranica dla Suwalskiego

Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach — Roman Dembiński, coraz lepiej układa się współpraca między tymi dwiema instytucjami. Z jednej strony duchowni przekazują im listy zawierające wykazy osób, którym towary zostały przydzielone, z drugiej, biorą udział w posiedzeniach zespołów koordynacyjnych ds. pomocy społecznej. W ich skład wchodzi też przedstawiciele organizacji społecznych i administracji terenowej.

Tak więc bezpośrednio z zagranic, lub też polskim transportem z Gdańska nadchodzą towary z Hiszpanii, RFN, Japonii, Szwecji, USA, Finlandii, Francji. Wszystkie one przechodzą inwentaryzację i poddawane są badaniom. Trzeba

Dary przekazywane są również przez parafie kościelne. Jak twierdzi z-ca dyrektora

Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach — Roman Dembiński, coraz lepiej układa się współpraca między tymi dwiema instytucjami. Z jednej strony duchowni przekazują im listy zawierające wykazy osób, którym towary zostały przydzielone, z drugiej, biorą udział w posiedzeniach zespołów koordynacyjnych ds. pomocy społecznej. W ich skład wchodzi też przedstawiciele organizacji społecznych i administracji terenowej.

Tak więc bezpośrednio z zagranic, lub też polskim transportem z Gdańska nadchodzą towary z Hiszpanii, RFN, Japonii, Szwecji, USA, Finlandii, Francji. Wszystkie one przechodzą inwentaryzację i poddawane są badaniom. Trzeba

Dary przekazywane są również przez parafie kościelne. Jak twierdzi z-ca dyrektora

Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach — Roman Dembiński, coraz lepiej układa się współpraca między tymi dwiema instytucjami. Z jednej strony duchowni przekazują im listy zawierające wykazy osób, którym towary zostały przydzielone, z drugiej, biorą udział w posiedzeniach zespołów koordynacyjnych ds. pomocy społecznej. W ich skład wchodzi też przedstawiciele organizacji społecznych i administracji terenowej.

Tak więc bezpośrednio z zagranic, lub też polskim transportem z Gdańska nadchodzą towary z Hiszpanii, RFN, Japonii, Szwecji, USA, Finlandii, Francji. Wszystkie one przechodzą inwentaryzację i poddawane są badaniom. Trzeba

Dary przekazywane są również przez parafie kościelne. Jak twierdzi z-ca dyrektora

O ład, porządek i bezpieczeństwo

Kolneńska miejsko-gminna instancja partyjna, na swym ostatnim plenarnym posiedzeniu, podjęła zagadnienie ładu, porządku oraz bezpieczeństwa publicznego w mieście i gminie.

Informacja przedstawiona przez Komisarza MO wykazała, że w ubiegłym roku zanotowano wyraźne zwiększenie przestępczości w różnych sferach życia. Rozluźnienie dyscypliny społecznej, zachwianie równowagi rynkowej i towarzyszące tym zjawiskom konsekwencje sprzyjały wzrostowi przestępczości z jednej strony i skrepaniu oraz utrudnieniu pracy organów MO, z drugiej strony.

Wzrosła ilość przestępstw drogowych, kryminalnych i gospodarskich. W wyniku włamań i kradzieży gospodarka narodowa — na tym terenie — w 1981 roku poniosła straty w wysokości ponad 5,5 mln zł. Z pawilonu handlowego WPHW skradziono towary o wartości 230 tys. zł, zaś sklepu ogrodniczko-pszczałarskiego towary za 210 tys. zł, zaś podczas dwukrotnego włamania w listopadzie ub.r. do sklepu „Pewex” zagarnięto towary za 800 tys. zł. W Okręgowym Spółdzielni Mleczarskiej stwierdzono nie doborę o wartości ponad 1242 tys. złotych.

Do wielu kradzieży mogłoby nie dojść, gdyby odpowiedzialni za pracę tych jednostek ludzie w czas i odpowiednio, zgodnie z przepisami, zabezpieczyli podległe obiekty i maszyny.

W kronikach milicyjnych odnotowano też 126 przestępstw, popełnionych w Kolnie. Często są one efektem zwykłej beztroski i lekceważenia elementarnych zasad współżycia społecznego. Np. na budowie punktu skupu ziemniaków w Kolnie z pozostawionych na kilka dni bez dozoru ciągnika wymontowano znaczne ilości deficytowych części. Podobny los spotkał pozostawiony na drodze, koło wsi Rydzewo, walec drogowy. Zie zabezpieczenie bazy SKR w Borkowie umożliwiło dwukrotnie dokonanie kradzieży sprzętu rolniczego.

Sprawców 356 wykroczeń skierowano do Kolegium ds. Wykroczeń w Kolnie. Często przed nią duże zadania. By je wykonać, należy prowadzić ścisłą współpracę z działającymi w środowisku wiejskim ZSMP i ZHP.

Podczas spotkania, grupie byłych działaczy wręczono dyplomy honorowych członków ZMW. Inni działacze wyróżnieni zostali dyplomami uznania za dotychczasową pracę.

Przed „spotkaniem pokoleń” obradowało kolegium plenarne posiedzenie wojewódzkiej organizacji młodzieży wiejskiej, poświęcone sprawom organizacyjnym. Uczestniczyli w nim Włademar Świrgon. Dokonano zmian w składzie Zarządu Wojewódzkiego ZMW. Przewodniczącym ZW został Jan Dąbrowski, który swoją funkcję będzie sprawował społecznie. Jego urzędującym zastępcą wybrano Jerzego Dolegowskiego. Skład plenium został poszerzony o trzech przewodniczących zarządów szkolnych ZMW z Marianowa, Wojewodzina i Technikum Weterynaryjnego w Łomży. (klos)

W tym roku Zespół Szkół Zawodowych CZSP w Elku gościł uczestników wojewódzkich eliminacji olimpiady oraz konkursu języka rosyjskiego. Brało w nich udział 37 osób. W konkursie startowali uczniowie szkół podstawowych, w olimpiadzie — ponadpodstawowych. Młodzież miała do pokonania dwa etapy: pracę pisemną i egzamin ustny.

W wyniku wojewódzkich finałów, w konkursie języka rosyjskiego, na eliminacje centralne pojeździe Aldona Dobrowolska z uczennicą zbiorczą szkoły gminnej w Puńsku.

Drugie miejsce zajęła Krystyna Jankowska ze ZSG w Wiażnach, a trzecie — Jolanta

Czartolińska ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Suwałkach i Izabella Marciński — ZSG w Goldapi.

W olimpiadzie natomiast, laureatką została Joanna Michalowska z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Elku. W olimpiadzie ogólnopolskiej będzie ona reprezentowała woj. suwalskie wspólnie ze zdobywczynią drugiego miejsca — Czesławą Romanowską z ZSO w Goldapi. Trzecie miejsce zajęła Henryka Rajacka z ZSO w Olecku.

Bez względu na zajęte miejsca wszyscy uczestnicy eldickich finałów otrzymali książki w języku rosyjskim. (jn)

Najlepszym dostawcą darów dla województwa jest, według oceny dyrektora Dembińskiego, WORLD VISION INTERNATIONAL. Dyrektor bońskiego biura tej charytatywnej organizacji Ralph Hamburger odwiedził w grudniu placówki w Augustowie, Elku, Nowej Wsi Elckiej, Suwałkach, pragnąc sprawdzić prawidłowość rozdzwala darów. Wydział Zdrowia UW zwrócił się do niego z prośbą o dostarczenie leków, które w Polsce posiadamy w niewielkich ilościach. WVI nadał również „Humane” — ożywkę dla dzieci stosowaną do pierwszego roku życia.

Nawet jeśli problem z jakim borykają się instytucje otrzymujące towary wcale dłużej liczy transport do magazynów i rozdzwala. Kakaó z Barcelony trafiło nawet do naszego redakcyjnego budynku. W Suwałkach np. w rodzinach często pomagają chłopcy nieluzego OHP.

Pierwsze transporty zagranicznych darów zaczęły nadchodzić do Suwalskiego w połowie ubiegłego roku. Do dzisiaj nadeszło ich 34, a zapowiadane są dalsze.

A teraz dyskusja. Pomijam fakt, że część zawartości paczek dostarczanych polskim transportem to drożdże, „młyny”. Wzrostu Polów że się jednak czuje gdy rozdzwala w furgonetce „Mercedes” obfotografowany jest przez przedstawicieli zachodnich organizacji. Z jeszcze większym niesmakiem patrzy ona na bilanie się pod plackami, a to wie, że i panie w tureckich kożuchach i futrach, na wykluczające się w zarządkach PCK habicie, na sprzedawanie na targowiskach dary, które przecież przysłano rzeczywiście potrzebującym. (jn)

Rozładunek kakao, które przestano z dalekiej Barcelony. Paczki przenoszone są do pomieszczeń redakcyjnych.

Fot. R. Łysionek